Nr 160. Kraków 16 Lipca — Wtorek. Rok 1861.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w Państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 29 w domu „Krzysztofory“ zwanym, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADÓMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 15 lipca.

Cechą chwilową ogólnej polityki europejskiej zdają się być ferye dyplomatyczne. Czyli one są rzeczywiście wypoczynkiem, czy tylko zwyczajem, pozornem wytchnieniem, nie będziemy przesądzać. Dość, że sprawy bieżące wydają się być w zawieszeniu, że parlamenta się rozchodzą, ministrowie i ambasadorowie biorą urlopy do wód, a nawet i o podróżach monarszych jak zawsze tak i teraz jest mowa. Wszakże trudno uwierzyć, abyśmy tego roku mieli być świadkami zjazdów monarszych. Stosunki między mocarstwami nie są teraz tego rodzaju, aby każde spotkanie się dwóch panujących nie przybierało natychmiast szczególniejszego znaczenia. Przymierzy nie ma w Europie, a nawet trudno, aby były, a to dla tej prostej przyczyny, że każde przymierze bez Cesarza Francuzów, zagraża koalicyą, a zatem wojną; z Napoleonem zaś niepokoi Anglię i musi ją uważać za bezwzględnego przeciwnika. Krom tego polityka europejska rozbiła się całkiem co do zasad: nie ma prawie dwóch gabinetów, wielkich państw, któreby wyznawały prawo publiczne na tych samych podstawach. Interesa mocarstw zawsze były różne, każde mocarstwo miało interesa sobie właściwe, pomimo owej teoryi o solidarności interesów. Ale wspólność zasad dozwalała na przymierza pomimo tej różnicy interesów. Dzisiaj przymierze zawarte pomimo przeciwieństwa w zasadach, musiałoby się odnosić li do pewnej sprawy, a tem samem byłoby wymierzone przeciw trzeciemu. Dla tego też najmniejsza skazówka zbliżenia się, jest już uważaną jako groźba dla europejskiego pokoju, czyli dla *statu quo*: dawniej uważano przymierza za rękojmie pokoju, dzisiaj najmniejsza oznaka ściślejszych między mocarstwami stosunków, zastrasza opinię i naprowadza ją na domysły nowych komplikacyj i zawikłań. Stan ten Europy, do którego doprowadzić w końcu musiała teorya rozwinięta w konferencyach paryskich, która nie była niczem innem jak rozbiciem wszelkich przymierzy, przez zaprowadzenie areopagu do spraw europejskich, będącego fikcyą bez istotnéj podstawy, stan ten ukończyć się musi kongresem ogólnym, europejskim. Lecz nie ma jeszcze do niego koniecznych materyałów, wyrobić się jednak muszą. Na to potrzeba, aby o wszystkich sprawach zakłócających pokój europejski od ostatniego kongresu wypowiedzianem zostało otwarcie słowo, i to słowo sprawiedliwości, bez którego żadna z takich spraw rozwiązaną nie będzie; potrzeba, aby mocarstwa europejskie zgodziły się na zasady prawa narodów ze sprawiedliwością zgodne, to jest oparte nie na samych tylko widokach politycznych, ale na prawach tychże narodów, czyli na istotnych potrzebach całéj ludzkości. Inaczéj nanicby się kongres nie przydał. Byłby teoryą jak jego poprzedniki, teoryą, w któréjby ludy głosu nie miały. Dla tego też nie ma przyczyny ubolewać nad tą, że tak się wyrazimy, anarchią polityczną, jaką przedstawia w téj chwili położenie polityki ogólnéj w Europie; potrzebną jest ona może do wprowadzenia żywiołu sprawiedliwości w powszechną harmonię, do jakiéj dążyć winny rządy cywilizowane, i nic nie przeszkadza uważać ją za czas przejścia, za czas próby, po któréj układ polityczny europejski nie już na tak zwanéj politycznéj równowadze, ale na sprawiedliwości opartym zostanie.

Czyli Vichy, gdzie teraz Cesarz Francuzów wód używa, należy do dyplomatycznyh feryj, czy też przygotowują się tam nowe dla Europy polityczne zadania? Jest to pole, na którem ściera się mnóstwo domysłów. Jedni przesadzają słabość monarchy, drudzy jego zdrowie; jedni upatrują tam tylko ratunek lekarski, drudzy znów same intrygi przypominające Plombières. Droga pośrednia podobno najbezpieczniejsza, zwłaszcza gdy próżne są jak wiadomo usiłowania, aby odgadnąć myśl cesarską. Napoleon III nie miał przyczyny ukrywania w Vichy politycznych zabiegów. Udał się tam dla zdrowia, ale nie idzie za tem, aby u wód o polityce zapomniał. Już samo powołanie tam kilku dyplomatów dowodzi, że pobyt ten dla polityki stracony nie będzie. Gdy atoli dyplomacya zagraniczna ma nie mieć jak donoszą, podczas kuracyi przystępu do monarchy, zdawałoby się, iż porozumienie się bliższe z ajentami za granicą uwierzytelnionymi jest głównem zadaniem tego zjazdu, który kongresem w Vichy pospolicie nazywają. Uznanie królestwa Włoskiego zdecydowało aż do pewnego stopnia kierunek polityczny Cesarza Francuzów. Nie ma on już tak wolnych rąk jak po traktacie w Zürich. Są pewne trudności, których ominąć nie podobna, które bądź co bądź Francya będzie musiała, jak to mówią, chwycić za rogi. W tym względzie, narady Cesarza z posłami, przedstawiają się bardzo naturalnemi w Vichy. Zgoła sprawa włoska, a w szczególności sprawa rzymska, jest podobno przedmiotem tych politycznych zabiegów i intryg, jakich się niektóre dzienniki obawiają, przewidując z nich niebezpieczną dla Europy niespodziankę.

Austrya nie może używać feryj: nie może jak się zdaje zamknąć parlamentu, ani go nawet odroczyć dopóki sprawa węgierska nie stanie na punkcie, który pozwoli przystąpić do jakowego stanowczego działania. Przyglądając się, jak korona postępuje z sejmem węgierskim, i nawzajem, sądzićby można, że zwłoka jest tu zobopólnie pożądaną. Atoli pomijając już, iż bardzo rzadko w polityce jeden i ten sam sposób korzystnym jest dla dwóch stron w sporze będących, to jeszcze i to zadziwiać może, że środek ten powolny i w nieskończoność sprawy przeciągający wybranym został przez koronę w chwili, gdy interesa finansowe państwa nakazują nagłość, a niesposób załatwić je bez dojścia do pewnego rezultatu w sprawie węgierskiéj. Charaktery flegmatyczne osiągną panowanie nad światem, powiedzieć miał Napoleon III. Posłuchały tego i korona i sejm węgierski. Trudno zaprawdę w gorętszéj sprawie i w bardziéj wytężonych stosunkach dopatrzeć się umiarkowańszego, wyrachowańszego, słowem flegmatyczniejszego obustronnego działania.

Lecz nie tylko w Europie, ale nawet w Ameryce widać wpływ owych słów wielkiego polityka naszego wieku. Owi Amerykanie, zgodłem *go a head*, z ową porywczością flibustyerów uderzających to na Kubę, to na rzeczypospolite średniéj Ameryki, to na Mexyk, w rozpoczętéj wojnie domowéj składają dowody zimnéj krwi i flegmy, na jakieby się może Europa nie zdobyła. Zbliżają się do siebie wojska federalistów i secesyonistów, i znów się oddalają prawie bez krwi rozlewu. Bitwy nie było dotąd żadnéj, zaledwo potyczka się zdarzy, gdzie kilku rannych rachują. Nie dziw jednak, że się namyślają zanim zabiją „kurę o złotych jajach“, jak dowcipnie nazwał unię amerykańską jeden z korespondentów dziennika *Débaty*.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 14 lipca.

□ **Wczoraj nie było ogólnej Rady Ministrów dla orzeczenia w sprawie węgierskiej, jak to mylnie doniosły niektóre dzienniki. Ministrowie znajdowali się na posiedzeniu Izby aż do 2giej z południa, a wieczorem mieli naradę prywatną, na któ1ej nieznajdował się nawet arcyks. Rajner. Dziś dopiero odbyła się pod prezydencyą arcyksięcia pierwsza narada Ministrów państwa z członkami kancelaryi węgierskiej i ministrem hr. Szecsen. Odpowiedź projektowana przez węgierską kancelaryę była przedmiotem tej narady. Ministrowie mieli swoją gotową oddawna. Po przeczytaniu obu, pokazała się różnica wielka w stanowiskach i celach. Stanowisko Ministrów państwa jest ciągle oparte na patentach 26 lutego, gdy węgierskie na prawach z 1848 r. zmodyfikować się mających drogą konstytucyjną i do dyplomu z 20go paźdz. zastósowanych. Celem Ministrów jest centralizacya parlamentu i władzy; celem Węgrów jest jedność państwa oparta co do korony węgierskiej na unii personalnej, a co do władzy egzekucyjnej na pewnym wpływie narodu, tak na finanse jak na wojsko. Prawa 1848 r. nie określiły tego wpływu, lubo stanowiły dla Węgier ministeryum odpowiedzialne krajowe, i teraz sejm wspólnieby to z królem określił, zostawiając wszystkie inne przedmioty tyczące się administracyi, sądownictwa i t. d. Ministrom odpowiedzialnym węgierskim. Co do władzy prawodawczej, tej rozciągłość tak pojmuje reskrypt węgierski, jak ją określiły prawa z roku 1848 i chce zupełnego ich utrzymania pod tym względem, jak pod względem wszelkich społecznych i administracyjnych ulepszeń i reform, które te prawa wypowiedziały lub wprowadziły. Jednem słowem rok 1848 jest punktem wyjścia reskryptu węgierskiego. *Pesti-Hirnök* organ Prymasa i wysokiego duchowieństwa broni tego stanowiska śmiało i otwarcie. Dzisiejsze *Neueste Nachrichten* poświęcają tejże obronie długi i wyraźnie z kancelaryi węgierskiej natchniony artykuł. Dzienniki centralistyczne prawie zupełnie milczą. Członkowie jednak tego stronnictwa z Izby niższej z którymi miałem sposobność mówić o tej kwestyi, obstają uparcie za patentami 26go lutego i twierdzą, że rząd powinien nakazać sejmowi węgierskiemu wybory do parlamentu tutejszego, a w razie odmownej odpowiedzi, ogłosić teraźniejszą Radę państwa za ogólną i przystąpić do wotowania kwestyj finansowych. Ich zdaniem, Węgrzy zostawieni na boku ugną się sami pod ciężarem rozmaitych trudności, które już mają tak u siebie, jak ze strony krajów należących do korony, i z czasem przystąpią do centralizacyi parlamentarnej i wykonawczej państwa. Między ministrami są i tacy, coby chcieli rozwiązania sejmu i środków energicznych tak jak z egzekucyą podatków. Ci ostatni możeby przemogli, gdyby sejm chorwacki był się oświadczył śmielej przeciw Węgrom. Ale przyjęcie decyzyi komisyi centralnej, stawia jeszcze przewagę sympatyj chorwackich po stronie węgierskiej, gdyż jak wiadomo, decyzya ta wypowiada, że nastąpią o unię z Węgrami układy na oznaczonych warunkach, i że sejm chorwacki aż do ukończenia tych układów posłów swych do Rady państwa niepośle. Reskrypt który w tych dniach wyjdzie ztąd do Pesztu, będzie miał wielki wpływ na dalszy obrót układów nietylko między Austryą i Węgrami, ale między Austryą i Węgrami z jednej strony a innemi krajami dawniej do Węgier należącemi z drugiej. W naradach nad nim rząd będzie miał to wszystko na uwadze. Bardzo przeto być może, że Cesarz weźmie jeszcze drogę pośrednią między dwoma odpowiedziami przygotowanemi przez ministeryum i kancelaryę węgierską, i że rozstrzygnienie ostateczne jeszcze pozostanie w zawieszeniu. Domysł ten ma i tę okoliczność za sobą, że rząd znalazł sposób opędzenia wydatków bieżących na dalsze trzy miesiące bez zaciągnięcia pożyczki, o którą się starał przed kilkunastu dniami.**

Dyplomacya tutejsza zaczyna przebąkiwać o kwestyi polskiej. Mówią, że z Londynu tutejszy gabinet miał w tej mierze jakieś zapytanie. Uzbrojenia w Rosyi zrobiły tak tu jak w Anglii, wielkie wrażenie.

Paryż 11 lipca.

Skończyła się nakoniec nieprzyjazna dla nas sprawa O. Minjarda. W skutek niedostateczności dowodów, rada oskarżenia uznala, że O. Minjard nie może być pod sąd oddany. Można powiedzieć, że ta decyzya była wydaną przez sam wzgląd dla Polski. Rząd bowiem poszukuje surowo wszystkich księży, którzy ośmielają się powstawać na niego z ambony.

Dzienniki francuzkie piszą o Polsce i dowodzą, że traktaty wiedeńskie obowiązują Rosyę na zewnątrz, to jest względem Europy, że wypadki r. 1830 nie mogły zniszczyć tych traktatów. Jest to ważny punkt, który obchodzi nie tylko Królestwo, lecz poznańskie, rząd bowiem pruski przyjął ten sam traktat co Rosya i utrzymuje, że wypadki z r. 1848 zniszczyły traktaty wiedeńskie, dające rękojmię narodowości W. Ks. Poznańskiemu. *Patrie* ogłosiła obszerny artykuł, w którym wystawiła ważność rozpraw parlamentu angielskiego nad sprawą Polski.

Debaty nie wierzą bardzo w zamęt społeczny Rosyi i sądzą, że zachód wiadomości przesadza. *Nord* przeczy systematycznie tak ruchom włościan jak kryzys finansowy.

Od kilku dni uważają, że hr. Kisielew, książę Metternich i hr. Pourtalès żyją z sobą ściślej niż dawniej. Książę Metternich dał pobudkę do ściślejszych stosunków zapraszając na obiad swych kolegów. Hr. Kisielew wywzajemnił się i dał także obiad. Toż samo uczynił hr. Pourtalès.

Król pruski ma przybyć do obozu chalońskiego. Uczyni to dla uciszenia obaw jakie mogą się wyrodzić z zebrania obozów w Szampanii i Westfalii. Żeby jednak nie obudzić podejrzenia małych królestw i księstw, król pruski życzy sobie, aby go Cesarz zaprosił i aby list zapraszający i list przyjmujący zaproszenie zostały ogłoszone czy zakomunikowane dworom. Małe królestwa i księstwa niemieckie lękają się zawsze, aby znosząc się z Francyą, król pruski nie zjednoczył Germanii z ich szkodą a może i ze szkodą Belgii. Sprzeciwienie się Bawaryi zawarciu traktatu handlowego między Francyą a zollvereinem jest uważane za dość ważne. Zdarzenie to może wyprowadzić Prusy z niepewności postępowania, które je poniża. Pan Leclercq negocyujący traktat w Berlinie, ma wrócić do Paryża i czekać aż ta sprawa się wyjaśni.

Monitor donosi, że Cesarz ozdobił margrabiego Lavalette wielkim krzyżem legii honorowej. Jestto dowód, że Cesarz ocenił trudności położenia tego ambasadora w Stambule i że nie zwalił na niego winy połowicznego załatwienia sprawy syryjskiej. Odpowiadając na powinszowania margrabiego sułtan rzekł, że chce starać się o przyjaźń Napoleona III i uzupełnić tak zwaną kartę Gulhany, która dotąd pozostawała literą martwą, ale w tym samym czasie wyniósł Namika paszę, człowieka bardzo skomprowitowanego w rzezi w Dżeddach. Nowy sułtan bierze swe rządy na seryo, rozpuszcza seraj, zaprowadza oszczędność, ale nic jeszcze nie wyjaśniło w jakim duchu myśli przeprowadzić reformy obchodzące chrześcian. Kapitan Magnan, który zna wschód ogłosił broszurę pod tytułem „Ostatnie dni cesarstwa ottomańskiego“. Radzi on przyjąć w reformach system federacyjny, ale nieuważa tej reformy za ratunek dla Turcyi i zapewnia, że nie długo meczet Zofii wróci do swego dawnego przeznaczenia i stanie się kościołem św. Zofii. Margrabia Lavalette ma jutro opuścić Stambuł. Mówią dziś, że następcą jego będzie książę de la Tour Maubourg obecnie ambasador w Berlinie.

Mieszkańcy Haity, bawiący w Paryżu przeczą, aby wojsko rzeczypospolitej St. Domingo uderzyło na wojsko hiszpańskie w rzeczpospolitej Dominikańskiej. Utrzymują, że atak był zrobiony przez samych mieszkańców przeciwnych anneksyi z Hiszpanią. Te reklamacye są patryotyczne i zmierzają ku utrzymaniu niepodległości wyspy, ale inna jest wcale polityka francuzka. Francya chce, aby Hiszpania została w zgodzie z rzeczpospolitą Dominikańską, bo sama będzie mogła zabrać St. Domingo.

W Stanach Zjednoczonych zanosi się na zgodę. Jeszcze się dobrze nie poczubili a już bracia Jonatanie myślą o traktacie. Cieszą się bardzo z tego familie amerykańskie bawiące w Paryżu. Zgoda jest jeszcze jednak nie pewną. P. Mercico, ambasador francuski w Washingtonie, ma odgrywać piękną ohoć trudną rolę między wojującemi stronami.

List cesarski ogłoszony w *Monitorze*, zawiesza najem murzynów, który Anglicy uważali za wznowienie niewoli, i zawiadamia, że Francya traktuje z Anglią o wolny najem Kulisów czyli Indyan. List ten, który zrobił dobre wrażenie w Londynie, świadczy jak Cesarz stara się o utrzymanie przyjaznych stósunków z Anglią.

Ambasadorowie Siamscy zwiedzają co dzień ciekawości Paryża, a wieczorem udają się do teatru. Towarzyszy im zawsze tłumacz, Anglik.

W Vichy włościanie przyjmują z zapałem Cesarza. Wybiera się do Vichy marszałek Pelissier. Hr. Arese dopiero wczoraj pożegnał się z Cesarzem. Odjedzie on do Turynu dziś wieczorem. Minister Thouvenel udał się do siebie na wieś. hr. Morny jest już w Hamburgu. Cesarzowa bawi w Fontainebleau i zbiera rady ministeryalne. Potwierdza się, że ks. Napoleon uda się z żoną do Ameryki. Cesarz chciał zrazu powierzyć księciu prezydencyę rady ministeryalnéj przez czas swego pobytu w Vichy, ale zmienił swe postanowienia i powierzył ją Cesarzowej.

W okólniku ogłoszonym w *Monitorze* hr. Persigny, minister spraw wewnętrznych pozwala prefektom, aby przed sesyą rad departamentowych, zbierali się z prefektami sąsiedniemi i naradzali się o interesach departamentów położonych w jednéj okolicy. W tym okólniku leży myśl przypominająca dawną administracyę prowincyonalną, za którą są niektórzy administratorowie. Hr. Persigny ma mieć zamiar zmniejszenia z czasem liczby departamentów i zbliżenia się do dawnéj organizacyi prowincyonalnéj.

Sąd nie poszukuje już w drodze kryminalnéj księcia Broglie za jego pracę litografowaną, ale książę poszukuje jeszcze w drodze cywilnéj prefekta policyi za nielegalne zabranie egzemplarzów téj pracy. Proces wytoczył się wczoraj, lecz został odłożony na dzień 15 t. m. Ks. Broglie może się dać we znaki rządowi.

Skończył się nareszcie proces Mirèsa. Po wysłuchaniu w dniu wczorajszym adwokatów dwóch administratorów, po wysłuchaniu reszty objekcyj Mirèsa, w których ten bankier dochodził czasem do zuchwałości, sąd odłożył wydanie wyroku na dzisiaj. Zebrało się dziś w pałacu sądowym ogrom narodu niecierpliwego dowiedzenia się jaki będzie wyrok. Sąd policyi poprawczéj skazał Mirèsa na pięć lat uwięzienia i 3000 kary. Na tyleż skazał Solara. Z administratorów tylko hr. Simeon został uznany za cywilnie odpowiedzialnego.

Zakłada się towarzystwo mające na celu zbudowanie, za pomocą składek, na górze Montmartre, Panteonu ateńskiego z marmuru. Projekt jest trudny, bo będzie kosztowny.

Paryż 10 lipca.

B. Nigdy mniéj nie krążyło wieści w rozmaitym rodzaju jak w obecnéj chwili. Zdaje się jakby jakiś soporyficzny duch owionął wszystkie sfery społeczeństwa. Dzienniki wprawdzie wychodzą ale używając wyrażenia przyjętego *puste*. Cesarz w Vichy kąpie się i odbiera hołdy ludności z gór *Auvernii* i z płaszczyzn nawet odleglejszych kolejami żelaznemi śpieszącéj. Ostatniéj niedzieli kilkanaście tysięcy podobnych gości śledziło chwili spotkania władcy Francyi. Nic łatwiejszego jak w Paryżu spotkać Cesarza który nigdy, wyjąwszy w uroczystych obchodach, nie otacza się eskortą. Jeszcze więc łatwiéj doczekać się podobnego szczęścia u wód, gdzie nawet mniéj popularni tłum znosić niedogodności prowincyonalizmu. Cesarz Napoleon w Vichy często się bardzo przechadza sam nawet bez adjutanta, a widząc lud ciągle mieszkanie otaczający *Villę* w któréj mieszka, dozwolił przystępu aż do kruszganku i cała ta masa wieśniaków preciągnęła przed zapewne zadowolnionym ale też i trochę znużonym hołdami monarchą. Często zdarza mi się słyszeć podróżników albo zadających pytanie albo czyniących wnioski względem stopnia zamiłowania jakiego doznaje panujący we Francyi.

Raz na zawsze trzeba się pogodzić z dokonanym czynem i wymazać z rzędu rozumowań dynastycznych zapału lub afekcyi ludowéj we Francyi. Nie po uczuciach, klas lub mas godzi się rokować przyszłość i trwałość dynastyi. Wszelka cześć skuteczna, wszelki dawniéj tak znaczący urok osoby lub rodziny nie jest jeszcze dostatecznym do utrwalenia dziedzictwa i dziedziczności. Zapewne że Napoleon III, winien wiele imieniowi które nosi. Zapewne że winien nierównie nieskończenie więcéj swojéj osobistości. Nikt mu niezarzuci żeby nie szedł wielką drogą postępu ludowego, żeby dla ludu wiele nie robił i strzegł się szczególniéj chylenia ku téj lub owéj klasie społecznéj. Jest więc Napoleon III popularnym o tyle o ile, wśród narodu radykalnie wstrząśnieniami rostrojonego popularnym być można. Poparcie mas wyniosło na tron Ludwika Napoleona, a tylko gieniusz go na nim utrzymuje. Masy tylko w pewnych danych razach głos mają. To też zapał ludowy we Francyi małą zawsze odgrywa rolę w obrachunkach temperatury politycznéj. Jest to bardzo zmienny i niepewny barometr. Hrabia Walewski wczoraj pojechał do Vichy i zepewne tam do końca pobytu Cesarza zabawi, co popiera dawniejsze moje doniesienie, że w téj rezydencyi będzie jakoby mały kongres dyplomatów Francyi.

Cesarzowa w Fontainebleau pędzi ciche i spokojne życie. Mało bardzo odwiedzających tylko rada ministrów pod prezydencyą monarchini zbiera się co tydzień, jeżeli ważniejszy jaki powód nie skłoni do nadzwyczajnego zebrania.

Wczoraj była druga rada ministrów. Cesarzowa tak dalece rada używać mniéj etykietalnego życia, że nawet odwiedzanie pałacu tak jakby jéj nie było dozwoliła przybywającym podróżnikom.

Do ważniejszych jak w tym czasie politycznych zdarzeń, należy list Cesarza Napoleona do ministra marynarki i kolonij w którym zawiadamia go o rozwiązaniu nakoniec tego zadania, które w 1848 groziło wojenną nawet komplikacyą. Murzyni są przedmiotem rozstrzygniętego sporu i przełamanej trudności, murzyni, którzy może Stanom Zjednoczonym Ameryki grób, a przynajmniej cofnięcie się na drodze nadzwyczajnego postępu gotują. Po ogłoszeniu emancypacyi murzynów w koloniach francuskich w 1848 r., starano się zastąpić brak rąk (bo usamowolnieni pracować więcej nie chcieli ani dla siebie, ani dla kolonistów), przez wykup na wybrzeżach afrykańskich niewolników, którzy przeniesieni do kolonij po pięciu latach pracy zupełną zyskiwali wolność. Cóż z tego wynikło? oto że naczelnicy hord które wybrzeża afrykańskie zaludniają, wiedząc, że dostaną łatwy okup za ofiarowanego murzyna, rozpoczęli na wielką skalę wyprawy jedni przeciwko drugim i moneta francuska najniewinniej była podnietą bratobójczej wojny. Ten to powód wówczas mało znany jeszcze *ale dziś jawny*, zmusił Anglię do oparcia się na zasadzie potępionego handlu murzynów. W rzeczy samej niewinnie Francya była wspólniczką barbarzyństwa. Wiadomo, że Portugalia zostająca pod wpływem Anglii, w 1848 odważyła się schwycić statek francuski naładowany niewolnikami. Rząd francuski odpowiedział na ten krok jak należało, dał rozkaz flocie ukazania się w zatoce lizbońskiej i zażądał wydania zatrzymanego statku i powrócenia do *statu quo* przed wypadkiem. Później zawieszono nadal wykup i rozpoczęto układy, które dopiero teraz pomyślnym uwieńczone zostały skutkiem. Nie bez powodu używam podobnego wyrażenia, albowiem układ Anglii z Francyą zdaje mi się być bardzo znaczącem zdarzeniem. Anglia dozwala Francyi wolnego w Indyach robotników werbowania. Francya kosztem, prawda że pieniężnych ofiar, ale w końcu rozwiązuje jedno z najtrudniejszych kolonialnych zadań: *jak zastąpić pracę murzynów pracować niechcących bez straty niewątpliwej kolonialnych korzyści tak dla kolonistów, jako i matki ojczyzny.* Nie trzeba zapominać, że z tem zadaniem wiąże się ściśle egzystencya marynarki francuskiej. Martinika, Reunion, Guadalupa będą więc miały ręce do fabrykacyi cukru, bawełny itd. Coolisy indyjskie zastąpią murzynów i pewnie, że ich w danym czasie do pracy przykładem zachęcą. Ale jest ważnem następstwo tej tranzakcyi, a jest niem zespolenie węzła dwóch zachodnich mocarstw: nawyknienie rozstrzygania i popierania wspólnie humanitarnych idei. Trzeba przyznać i przyznać śpiesznie, bo się to rzadko zdarza, że tą razą Anglia ma inicyatywę szlachetnego, bezinteresownego wpływu i poświęcenia. Ona to dozwala współzawodnictwa swojej handlowo-przemysłowej rywalce, na własnym targu. Ona w Indyach Francyą do równego z sobą przypuszcza przywileju. Francya nie może w takim razie żałować wydatków. Robotnik będzie wiele kosztował, ale kwestya usamowolnienia murzynów rozwiązana, ludzkość zadowolniona za pośrednictwem dwóch monarchij potężnych starego świata, miliony ludzi wolność a następnie oświatę i umoralizowanie zyskały bez wielkich ofiar, a szczególnie bez rozlewu kropli krwi, która w nowej rzeczypospolitej może długo i bez żadnego rezultatu popłynie. Bo emancypacya murzynów należy do rzędu potrzeb przyszłości i niegodzi się jej narodom chrześciańskim opierać. Z tego punktu zapatrując się na list Cesarza Napoleona III, nie możemy jak tylko wielkie w nim dostrzegać znaczenie. Francya z Anglią złączone postać świata bez wystrzału zmienić mogą.

Dziwny się objawił fenomen w cyrkulacyi monetarnej. Raptem u nas złoto zdrożało. Płacą już po 3 od tysiąca *agio*. Znowu srebro na jaw się pokazało. Bank nie daje innej monety jeno papiery lub srebro. Powodem tej zmiany jest wojna domowa w Ameryce. Amerykanie zażądali massy złota w zamian za srebro. Ale w cóż się obrócą obawy pp. Michała Chevalier, Buvat i innych?

Rzym 4 lipca. *)

Feliks Boruń, wieśniak z pod Krakowa, przybyły pieszo do Rzymu dla widzenia Papieża, jest tu przedmiotem powszechnej ciekawości. Korespondenci rozlicznych dzienników odwiedzają go; wkrótce cała zapewne katolicka prasa w Europie będzie o nim mówiła. Kardynał Antonelli wspomniał o nim Ojcu świętemu; Papież chciał go widzieć natychmiast. Wczoraj tedy chłopek nasz miał posłuchanie na watykańskich pokojach. Przedstawiał go Ojcu świętemu i służył mu za tłómacza ziomek nasz świeżo mianowany *podkomorzym tajnym (cameriere segreto di spada e cappa)*, to jest szambelanem świeckim Jego Świętobliwości, rozpoczynając urzędowanie swe u dworu od przedstawienia tak osobliwego gościa. Pius IX słuchał z największą uwagą przygód polskiego kmiotka i bardzo zdał się wzruszonym. Potem bardzo uroczyście i pięknie przemówił do niego; w miarę jak Papież mówił, wyrazy Jego Świętobliwości tłómaczone były po polsku przez naszego ziomka, a wieśniak zanosił się od płaczu. Ojciec święty dał mu nogę do pocałowania, pobłogosławił go, a w nim wszystek lud polski, i darował mu śliczny srebrny medal z nader misterną płaskorzeźbą przedstawiającą Najświętszą Pannę Niepokalanego Poczęcia. Posłuchanie to wielki odgłos miało w Watykanie, a dziś Rzym cały o niem mówi.

Onegdaj w nocy spłonęło *Caffé Nuovo* w pałacu Ruspoli. Jenerał Goyon na górze mieszkający uciekł rozebrany z łóżka. Pożar ten jest, jak zapewniają, sprawą politycznej zemsty przeciwko gospodarzowi, który czując się skompromitowanym ciągłemi politycznemi demonstracyami odbywającemi się w jego kawiarni i nie chcąc, by zwierzchność na zawsze mu ją zamknęła, oświadczył był stanowczo że na żadne nadal demonstracye nie zezwoli i powypędza czyniących takowe.

Fachino czyli tragarz rzymski Locatelli, morderca żandarma papiezkiego Velluti, przeniesiony został do szpitalu *la Consolazione*, gdyż odniósł był dwie rany, z których jedną od żołnierza francuzkiego, który go pchnął bagnetem. Locatelli ma się lepiej, ale zapewne w razie wyzdrowienia pójdzie pod sąd i będzie rozstrzelany lub ścięty.

*) Dziennik *le Monde* pisze go z Kossowy. (P.R. Cz.

Tymczasem jest on przedmiotem różnych politycznych demonstracyj, i uchodzi w oczach przeciwnego Papieżowi stronnictwa za politycznego męczennika. Mnóstwo osób odwiedza go, tak dalece, iż minister policyi postawił straż u drzwi szpitalu; damy nawet w powozach zatrzymywały się i wysiadały, by chorego zobaczyć, i złożyć mu najczulsze dowody współczucia. Nóż którym Locatelli żandarma zamordował, jest obosiecznym i ma dwie stopy długości.

Zajmuje tutaj publiczną uwagę nowe pisemko pana de Céséna: *Ne touchez pas au Pape*, któremu przypisują charakter pół-urzędowy. Wszyscy przeciwnicy papieztwa są bardzo z tej broszury niezadowoleni, albowiem znajdują, iż jest wręcz przeciwną ich dążnościom i nadziejom. Jakoż autor oświadcza się za potrzebą zostawienia Papieżowi Rzymu z ojcowizną, to czego dzisiejsza Italia żadną miarą nie chce. Autor powiada, iż naturalną stolicą Włoch jest Neapol, a w przekonaniu tak umiarkowanych jak radykalistów Rzym jeden odpowiedni jest temu celowi. Słowem nadeszła chwiła, w której zgoda między Francyą a Włochami coraz, pomimo uznania króla włoskiego, trudniejszą się staje; dość przeczytać głosy w parlamencie. P. Musolino deputowany rzekł: „Zastanówcie się nad aktem uznania, co was wszystkich w taką radość wprawia. Jest on grobem waszej jedności narodowej.“ Włosi mają jednak nadzieję iż wszystko w Vichy się ułoży, a *Pungolo* dziś pisze: „Vichy stanie się bramą do Rzymu.“

Campanile donosi, iż w Genui ustanowiono komitet dobroczynny dla ubogich wychodźców polskich bawiących we Włoszech.

P. Tomasz Witkiewicz, zamianowany notaryuszem w obrębie przemyskiego sądu obwodowego, z siedzibą urzędową w Dukli, złożył przysięgę w d. 9go lipca.

Wiedeń 14 lipca. Wczoraj jeszcze utrzymywano, że na dzisiejszej nadzwyczajnej radzie ministrów kwestya węgierska zostanie rozstrzygniętą; dziś piszą, że to najmniej jeszcze tydzień czasu wymagać będzie. Dotąd niemasz nawet przypuszczenia, aby między obu propozycyami, jedną ministra stanu, drugą ministrów węgierskich nastąpić mogło pojednanie, tak dalece sprzecznemi są podstawy, na których obie propozycye są wygotowane. Zgody być niemoże, tylko albo jedna strona drugiej ustąpić musi, albo N. Pan jako rozjemca stanie między obu stronami i rzecz zdecyduje. Dotąd tyle tylko wiadomo, że ministrowie węgierscy wykończyli swoje wypracowania i takowe podali radzie ministrów. Do dnia wczorajszego wszakże nie odbyła się jeszcze ani jedna narada ministrów pod prezydencyą cesarską nad rezolucyą na adres węgierski. N. Pan dawał wczoraj posłuchanie kanclerzowi węgierskiemu. Dla przedstawienia prawdopodobnego stanu obecnej chwili, podajemy treść rozpraw najgłówniejszych dzienników w tym przedmiocie.

Donau Ztg zbywa go kilkoma słowy, dziękując dziennikom węgierskim za otwartość, z jaką chórem wystąpiły przeciw przyjęciu r. 1847 za podstawę rezolucyi. Twierdzi ona, że Austrya nie ustąpi od patentów z d. 26 lutego.

Pester Lloyd zamieszcza taki telegram z Wiednia z d. 13go: „Projekt kancelaryi nadwornej odpowiada na adres punkt za punktem. Nie trzymając się ściśle ani stanowiska z r. 1847 ani też z r. 1848, nie hołdując również kierunkowi centralistycznemu, projekt usiłuje stworzyć podstawę na którejby się porozumiano. Narady ministrów potrwają zapewne tydzień, dla tego reskrypt przed upływem przyszłego tygodnia nie nadejdzie do sejmu. Pogłoski o wejściu Hübnera do ministerium są nieprawdziwe.“

Rzeczywiście bar. Hübner opuścił właśnie wczoraj Wiedeń, w chwili, gdy się ukazały doniesienia przypuszczające jego wejście do gabinetu.

Choćby już w tej chwili zapadło postanowienie względem rezolucyi na adres węgierski, zawsze jednak uwagi nad ustawami, jakie po różne czasy w Węgrzech obowiązywały, rzucają światło na stan tej kwestyi. Z powodu pogłosek, iż w reskrypcie królewskim rok 1847 ma być wzięty za punkt wyjścia, zaczyna się w dziennikach węgierskich budzić obawa. Bar. Zygmunt Kemeny w *Pesti Naplo* domaga się bezwarunkowego uznania praw z r. 1848. Wyłuszcza on wysokie znaczenie dawniejszych konstytucyj, i tak dalej mówi:

„Kto obok roku 1723 i 1791, niechce ścierpieć roku 1848, ten wprawdzie zgadza się w zasadzie na niezawisłość rządów węgierskich, na unię personalną, ale w miejsce legalności stawia oktrojowanie, i to w sposób najmniej wykonać się dający, bo chce, aby wiek przeszły wyparł wiek teraźniejszy. Kto che pogodzić rozporządzenia z d. 20 paźdz. i 26 lutego czy to z 1791 czy z 1847, który jest tylko mdłym odbłyskiem r. 1791, albo też pogodzić nawet z r. 1848, ten zamierza najważniejszą część autonomii węgierskiej oddać w ręce Austryi, a przez to osłabienie naraża w przyszłości w pierwszym lepszym krytycznym przypadku na utratę reszty praw autonomowych. Idee te, te doświadczenia i przewidywania razem sprawiły, że Węgry kiedy po 12letniem milczeniu pierwszy raz znalazły sposobność wyrażenia się swobodnie, oświadczyły się z rzadką w dziejach świata jednozgodnością za r. 1848. Żądały one 1848, albowiem jest to stan legalny i jedyny stan konieczny, jedyne wykonalne i znośne położenie. Naród niemniemał, że r. 1848 jest już skończony, że w swoich szczegółach nie może uledz zmianom, ale przejęty duchem prawności i zdrowej polityki żądał przedewszystkiem rehabilitacyi, a po niej byłby chętnie gotowym przedsięwziąść niejakie stosowne zmiany. Taka była tendencya usiłowań upłynionych ośmiu miesięcy.“

Magyar Orszag mówi, że konstytucya z r. 1847 była na łasce. Mieliśmy ją w takich rozmiarach i tak długo, dopóki stało siły utrzymywać ją. Naród niemiał innego środka utrzymania się przy konstytucyi jak broń; dla tego ponieważ rząd prowadzonym był przez nieodpowiedzialnych radców, zapragnął nietykalność konstytucyi zabezpieczyć innemi rękojmiami prócz tych jakie posiadał. Wypływem tego życzenia było ustawodawstwo r. 1848. Walka przeciw ustawom z r. 1848 wytoczona, była dla tego taka zacięta, że takowe dzieliły władzę między naród i koronę. Dzień 20 paźdz. nieoddał na powrót narodowi ustaw, w których się mieściła jedyna rękojmia ich niezależności i nietykalności konstytucyi. Węgierscy doradcy korony, którzy nie mieli udziału w walkach 1848—49, mogli zaprawdę mieć tę dobrą wiarę, że 20 paźdz. zadowolni naród; obowiązkiem jednakże ich było przemawiać za życzeniami narodu, skoro tenże powszechnie domagał się ustaw z r. 1848. Naród chce też wierzyć, że doradcy węgierscy w ten sposób się zachowają, i że nie proponowali r. 1847 za punkt wyjścia — owego r. 1847, z którym naród musiałby zaczynać znów od początktu i prowadzić dalej walkę o własny byt bez wszelkiej rzeczywistej rękojmi.

Vaterland pisze: Wiadomości o stanie układów które uprzedziły wydanie reskryptu cesarskiego do sejmu węgierskiego, ciągle jeszcze bardzo skąpo płyną. Faktem jest wszelako, że ministrowie węgierscy koronni ukończyli swoje narady i zgodzili się na projekt, który zdaniem *Magyar Orszag*, uznaje ważność ustaw z r. 1848 i żąda, aby sejm węgierski natychmiast je poddał i wziął pod swój rozbiór. W kancelaryi węgierskiej zachowują co do rezultatu narad najściślejsze milczenie, a zdaje się że i inni ministrowie trzymają w tajemnicy rezultata swoich rozbiorów. Możnaby wszakże znaleść wskazówkę kierunku, jakim ci ostatni w téj ważnej sprawie iść zamierzają, z owej w ogóle wyzywającej mowy, jaką minister Lasser (wczoraj w sobotę) miał w izbie deputowanych, i w której niemal zuchwały położył nacisk na bezwzględną prawomocność konstytucyi z lutego. Co się nas z resztą tyczy, niemyślimy właśnie, dopóki się nie wyjaśni, przykładać do słów p. Lassera innego znaczenia nad to, jakie one wprost i wyraźnie mają. Faktem jest następnie, że dotychczas ani razu nie odbyła się rada ministrów pod prezydencyą JCMci, aby się naradzać nad reskryptem mającym się wystosować do Węgier.

Oestr. Ztg pisze, że ani na krok sprawa ta nie posunęła się. Projekt odpowiedzi wygotowany przez kancelaryę węgierską i udzielony ministerstwu stanu, był wczoraj przedmiotem żwawej dyskusyi na radzie ministrów w nieobecności bar. Vaya i hr. Szecsena. W niedzielę ma być pierwsza narada całego ministeryum; nie jest jednak jeszcze pewnem, czy N. Pan będzie temu zebraniu przewodniczył. Trudno jednak, aby rzecz rozstrzygnięto od razu; zdania obu ministrów węgierskich znacznie się podobno różnią od zdań ich niewęgierskich towarzyszów. W kancelaryi nadwornej miało być przygotowanych kilka projektów i zwrócono się podobno ku temu, który najdalej szedł pod względem ustępstw 1848 r. Pewnego nic niema. Artykuły ustawy z 1848 r. mają być uznane w zasadzie, a obok tego żądana rewizya art. III (ministeryum węgierskie) w ten sposób, aby wypuszczono z niego minisra wojny i odpowiedzialnego palatyna. Co do finansów zostać ma krajowy minister skarbu, ale ten niema mieć nic do czynienia z finansami państwa; co do reszty pozostawiono ministeryum odpowiedzialne węgierskie. *Oestr. Ztg* nie ręczy za prawdziwość tych twierdzeń swoich; zapewnia jednak, że projekt poszedł znacznie dalej niż dyplom październikowy, i że jeśliby przyjęto ten projekt, ministrowie niewęgierscy podaliby się pewnie do dymisyi. Tego jednak nie należy przypuszczać, gdyż zmiana ministrów miałaby chyba na celu uchylenie konstytucyi i dyplomu październikowego (?) a nikt się zapewne nie znajdzie, coby to doradzał.

Nie wiele pewnego podają inne dzienniki. Niektóre zaś niechcąc na chybił trafił pisać, milczą dziś zupełnie.

Obok sprawy tej ważną jest również sobotnia uchwała sejmu chorwacko-słoweńskiego w Zagrzebiu, (o której *Czas* z niedzieli zamieścił był depeszę telegraficzną). Dotąd dochodzą dopiero telegraficzne doniesienia o tej uchwale, które mówią:

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu stronnictwo ściśle narodowe odniosło zwycięztwo w kwestyi unii. Z przedłożonych w tej kwestyi wniosków Ban podjął wniosek wydziału centralnego i tak sformował pytanie do głosowania: „Czy Izba zgadza się na ten wniosek w zasadzie?“ Hr. Jankowić zażądał dokładnego zdefiniowania tej zasady. Urbanczyć upatruje w tem żądaniu chęć niektórych członków, aby dziś jeszcze módz rozpuścić telegrafem wieść, iż Chorwaci bezwarunkowo rzucili się w ramiona Madziarom. Powstał z tego powodu w zgromadzeniu wielki hałas i wołano, że to osobista obraza. W skutek tego opuścili salę hr. Jankowić, deputowani z Słowenii, Szremu (Syrmii), magnaci i w ogóle przeciwnicy wniosku wydziału centralnego. Po obliczeniu obecnych, okazało się, że jest ich potrzebna liczba dwóch trzecich, jakiej wymaga uchwała, przystąpiono więc do głosowania, i wniosek wydziału centralnego przyjętym został 120 głosami przeciw trzem, wśród wiwatów. Przed przystąpieniem do uchwały przyjęto powszechnie wniosek Kwaternika, że jeśliby jeszcze przed rozstrzygnięciem kwestyi zjednoczenia z Węgrami sejm miał być odroczony lub rozwiązany, wszelkie uchwały dzisiaj w tej sprawie zapadłe, jakiebykolwiek one były, poczytane będą za żadne. W końcu Berlicz złożył przedstawienie Graniczanów do N. Pana, w którem zawarte są ich życzenia i prośby, i które wysłane być mają do Wiednia w deputacyi pod przewodnictwem Bana.

— J. C. K. Ap. Mość wystosował następujący list odręczny:

Kochany bracie Arcyksiążę Karolu Ludwiku! Widzę się być spowodowanym W. Miłość na własną prośbę uwolnić łaskawie z posady Mojego Namiestnika w Tyrolu i Vorarlbergu i wyrażam W. Miłości Moje uznanie i podziękę za wyborne usługi z udowodnionem poświęceniem i oględnością oddane na tem stanowisku w trudnych okolicznościach.

Laxenburg 11 lipca 1861 r.

„**Franciszek Józef** (w. r.).

J. C. K. Ap. Mość zamianował: namiestnikiem w Tyrolu i Vorarlbergu, księcia Karola Lobkowica, byłego namiestnika Niższej Austryi; naczelnikiem krajowym w Salzburgu, bar. Franciszka Spiegelfeld, radcę nadwornego przy namiestnictwie w Tyrolu; wice prezydentem namiestnictwa w Tyrolu, hr. Karola Coronini-Cronberg, radcę dworu przy namiestnictwie Istryjskiem; uwolnił radcę namiestnictwa hr. Ernesta Gourcy-Droitaumont, od tymczasowo pełnionych obowiązków naczelnika krajowego w Salzburgu, nadawszy mu order korony żelaznej 3éj klasy.

Zmiany te osób, a mianowicie co do Tyrolu, mają znaczenie polityczne. Wiadomo, że w Tyrolu, gdzie dotychczas akatolikom wzbronione było nabywanie nieruchomej własności, zaszły w skutku równouprawnienia wyznań agitacye, od których niebyli wolnymi nawet urzędnicy, jeśli zapewnieniom dzienników wierzyć można. O uwolnieniu Arcyks. Karola Ludwika z namiestnictwa tyrolskiego, mówiono już oddawna; stanowisko jego stawało się bowiem tam coraz trudniejsze, jak w ogóle trudno przypuścić, jak może być książe krwi namiestnikiem, odkąd godność ta stała się prostym urzędem podległym ministrowi spraw wewnętrznych. Namiestnikiem pod rządem bezpośrednim Cesarza mógł być brat cesarski, ale nie inaczej. To też w ostatnich zatargach religijnych w Tyrolu, podstawiono Arcyksięcia, jakoby podzielał opinię tych, którzy się opierali osiedlaniu się akatolików. Ze zmianą namiestnika, zniknie dla rządu jedna trudność; książe Lobkowic uważany jest za zwolennika liberalizmu.

— Ministeryum skarbu ogłosiło w dzisiejszéj *Gazecie wiedenskiej* obrót dochodów i rozchodów państwa w roku skarbowym 1860 w porównaniu z r. 1859 z wyłączeniem już z obrachunku r. 1859 tych kwot, które przypadły na Lombardyę. Główne cyfry tego obliczenia podajemy następnie:

I. Dochody Państwa.

Obrót rzeczywisty.

rok skarbowy	1860.	1859.
Podatki stałe:	zlr. wal.	austr.
Podatek ziemny	58,935,285	56,676,824
„ domowy	18,203,808	16,368,429
„ zarobkowy	10,860,210	10,224,215
„ dochodowy	9,463,715	9,058,891
Inne podatki	169,341	202,650
Podatki Pogranicza wojskowego	2,096,700	1,919,400
Razem	99,729,059	94,450,409
Podatki niestałe:		
Podatek konsumcyjny	51,373,345	42,767,095
Cło	12,343,405	13,264,211
Sól	33,952,796	28,549,267
Tytoń	35,217,299	23,725,729
Stęple, taksy i opłaty prawne	32,739,505	30,420,486
Loterya	6,412,602	5,302,180
Poczta	2,838,702	2,115,543
Myto	2,854,608	2,794,213
Cechowanie	52,940	57,022
Opłaty połączone w król. Lomb. Wen.	117,722	132,106
Proch i saletra w król. Lomb. Wen.	133,951	509
Razem	178,036,875	149,128,331
Przychody z własności skarbowéj, z górnictwa i mennictwa	8,863,884	7,466,421
Różne dochody	11,265,918	8,859,484
Gotowizna za sprzedaż dóbr skarbowych	3,693,709	924,551
Ogół dochodów państwa złr.	301,589,455	260,829,196

Zatem w roku 1860 było więcéj dochodów o 40,760,259 złr. aniżeli w r. 1859.

II. Rozchody Państwa.

A. *Obrót rzeczywisty.*

	1860.	1859.
a.		
Dwór cesarski	6,175,998	6,466,121
Kancelarya gabinetowa JCMci	69,291	66,872
Rada państwa	255,932	249,099
Rada ministrów	17,578	18,726
Ministeryum spraw zagranicznych	2,606,890	2,359,576
„ „ wewnętrznych	36,914,458	38,460,119
„ skarbu	24,161,474	24,947,641
„ sprawiedliwości	14,345,167	14,403,590
„ wyznań i oświecenia	5,028,630	4,972,399
„ policyi	8,427,535	9,300,403
Władze obrachunkowe	3,535,920	3,508,096
Wydatki nie należące do żadnéj z istniejących gałęzi administr.	2,928,299	2,131,381
Razem	104,467,172	106,884,023
b.		
Wojsko	125,486,693	292,217,937
Marynarka	9,134,987	8,932,783
Razem złr.	134,621,680	301,150,720
c.		
Zapomogi i poręczenie procentów za różne przedsiębiorstwa przemysłowe	4,003,379	4,515,877
d.		
Wydatki na długi publiczne	101,463,085	104,917,013
Ogół wydatków rzeczywistego obrotu	344,554,316	517,467,633
B. *Wydatki nie należące do rzeczywistego obrotu*	22,097,949	24,300,776
Ogół wydatków złr.	366,652,265	541,768,409

Zatem w r. 1860 było mniej wydatków o złr. 175,116,144 aniżeli w r. 1859.

III. Porównanie dochodów i wydatków.

	1860.	1859.
Dochody obrotu rzeczywistego	301,589,455	260,829,196
Wydatki obrotu rzeczywistego	344,554,316	517,467,633
Niedobór złr.	42,964,861	256,638,437
Do tego wydatki nie należące do rzeczywistego obrotu	22,097,949	24,300,776
Całkowity niedobór złr.	65,062,810	280,939,213

— Z piątkowego posiedzenia Izby niższej w Radzie państwa zdał był w przeszłym numerze *Czasu* sprawę jeden z korespondentów naszych; o sobotniem posiedzeniu powiemy przeto nieco.

Było ono niejako dopełnieniem tamtego pod względem sporu jaki się wytoczył był między deputowanym czeskim Zeleny a ministrami o obsadzanie w Czechach posad urzędnikami nieznającymi języka czeskiego. Osobliwem to zaprawdę jest zjawiskiem, iż Czechy, które zasilają wszystkie kraje koronne masą urzędników, narzekać muszą u siebie na wpływ obcych urzędników i na upokorzenie czeszczyzny. Ale da się to wytłumaczyć, jeżeli się przyrówna instytucyę turecką Janczarów. Czechy dostarczają urzędników, jak kraje słowiańskie dostarczały Janczarów; wychowanie i duch kasty sprawiają, że jedni i drudzy stają się najlepszemi narzędziami. Gdyby urzędnicy czescy byli rozpowszechniaczami czeszczyzny po monarchii austryackiej, możeby ich nie używano tak obficie, ale stają się oni narzędziami germanizacyjnemi niekiedy więcej jeszcze, niż czysto niemieckiej krwi urzędnicy, bo stracili uczucie narodowości. Nie o to więc chodzi, czy w Czechach urzędnicy są czesi, bo jak się zdaje ministrowie to dosyć wystarczającemi poparli datami, lecz, że czy są oni w Czechach, czy w Galicyi lub jak niedawno jeszcze w Węgrzech, nie są tam czem innem, tylko germanizatorami.

Na posiedzeniu sobotniem dep. Brauner prowadząc dalėj rzecz przez Zelenego rozpoczętą, wpadał na myśl powyższą, lecz jéj nie rozwinął, bo widocznie obawiał się dać przeciwnéj stronie broń w rękę, a kwestya ta tak postawiona byłaby nieochybnie przeciw Czechom się obróciła. Brauner chciał owszem zatrzeć wrażenie sprawione mową Zelenego, a rzecz tę tak odwrócić, iżby się wydawało, że Czesi są ofiarami systemu, który ich używa za narzędzia biórokratyczne. Przypisuje on to zresztą popędowi Czechów do zawodów naukowych, ich inteligencyi, że tak jak są kraje gdzie żołnierka najwięcéj pociąga młodzieży, tak w Czechach najwięcéj pociąga zawód urzędniczy, gdy w przeludnionym kraju, zawody przemysłowe nie mają dla siebie widoków. Narzekał Brauner i na to, iż urzędnicy którzy żyją i obcują z obywatelami, zwykle źle bywają widzianymi u rządu; to powoduje ich do zamknięcia się w szczupłych kółkach, odosobnionych od życia narodu w pośród którego przebywają. Zdaniem jego nie powinno być w Austryi języka urzędowego, lecz tylko języki krajowe. Rząd nie powinien mieć swojego uprzywilejowanego języka. Przestrzegał on Austryę, co zresztą wywołało krzyki ze strony centralistów, aby nie szła za przykładem Prus w Poznańskiem.

Panowie, rzekł mówca, na podobnych niepoprzestajemy zapewnieniach, jakie nam dawano z ławki ministeryalnéj, że rząd chce szanować nasz obyczaj, nasze podania, nasze pieśni. Tego panowie nie domagamy się od rządu, bo to mamy z matki naszéj i żadna ręka ludzka nie może nas tego pozbawić. Takie dobrodziejstwo przyznaje i rząd pruski mieszkańcom polskim kraju polskiego, który przecież otwarcie germanizuje, albowiem germanizacya całego prusactwa leży właśnie w polityce pruskiéj, któréj my jednak spodziewam się, nie będziemy doświadczać od Austryi i doświadczać nie możemy. Podobne postępowanie wywołałoby takie oświadczenie, jakie się niedawno w sejmie pruskim ze strony deputowanego Niegolewskiego słyszeć dało. Tego panowie, Austrya mianowicie unikać winna.

Dalėj szły rozprawy nad ustawą o lennictwach, którą Prażak chciał odesłać do właściwych sejmów krajowych. Minister Lasser dowodził, że gdy Cesarz jest panem lennym lennictw dawniéj do różnych należących koron, które się łączą teraz w osobie Cesarza; gdy następnie Cesarz jako król, dajmy na to czeski, miał lennictwa w Morawie lub Szląsku, krajach dawniéj korony czeskiéj, a dziś oddzielnych, przeto sejmy czeskie nie mogą traktować o lennictwach w innych prowincyach monarchii leżących. Powstał z tego stósunek tak związany, że tylko jedna ogólna ustawa może rozstrzygnąć w téj sprawie.

Królestwo Polskie.

Ogłoszono w dziennikach warszawskich następujące rozporządzenie rządowe.

„W wykonaniu najwyższych ukazów z dnia 14 (26) marca i 24go maja (5 czerwca), JW. p. o. Namiestnika Królestwa uznać raczył za należące odtąd między innemi do atrybucyj magistratu miasta Warszawy i Rady Miejskiéj: 1) Komisyę kwaterniczą, która włączoną zostaje do magistratu; 2) wszelkie roboty inżynierskie i pobudowania w m. Warszawie z funduszów tegoż miasta, jako to: a) bruki, b) adamizacyę, c) kanały, d) pompy, e) mostki rynsztokowe, f) bulwarki, g) dawny most; 3) wodociągi i oświetlenie gazem; 4) kwalifikacye odbierania i prolongacyi konsensów na szynki w m. Warszawie.“

„JW. pełniący obowiązki Namiestnika Królestwa, w wykonaniu art. 22 ukazu najwyższego o radzie stanu Królestwa Polskiego, z d. 24 maja (5 czerwca) r. b. i na przedstawienie p. o. dyrektora głównego prezydującego w komisyi rządowéj sprawiedliwości, mianował obrońcami przy tejże radzie stanu:

1) Edwarda Grabowskiego i 2) Antoniego Wrotnowskiego, obrońców przy warszawskich departamentach rządzącego senatu. 3) Alfonsa Maszyńskiego i 4) Andrzeja Brzezińskiego, adwokatów przy sądzie apelacyjnym. 5) Józefa Karpińskiego, patrona przy tybunale cywilnym w Warszawie. 6) Karola Rozdejczer, patrona przy trybunale cywilnym w Kaliszu. 7) Józefa Kłosowskiego, patrona przy trybunale cywilnym w Radomiu. 8) Edwarda Sielskiego, patrona przy trybunale cywilnym w Kielcach. 9) Franciszka Ulrycha, patrona przy trybunale cywilnym w Lublinie. 10) Feliksa Gumowskiego, patrona przy trybunale cywilnym w Siedlcach. 11) Ludwika Sniechowskiego, patrona przy trybunale cywilnym w Płocku. 12) Juliana Tomaszewskiego, patrona przy trybanale cywilnym w Łomży, i 13) Antoniego Dobrowolskiego, patrona przy trybunale cywilnym w Suwałkach.“

Bółgarya.

Dziennik paryski *Le Monde* zamieszcza następujący artykuł o ucieczce czy też uwiezieniu do Odessy biskupa Bułgarskiego Józefa Sokolskiego, który niedawno przedtem przystąpił do unii z Rzymem:

Zdarzyło się między Bułgarami unitami wielkie zgorszenie, które dotknie boleśnie cały świat katolicki, wzbudzając zarazem radość wszystkich stronników schizmy wschodniéj. Józéf Sokolski, metropolita bółgarski, wyświęcony przed dwoma miesiącami przez Papieża, dał się uwieść Rosyi, i w towarzystwie agenta rosyjskiego, opuścił kościół unicki. Pop Teodor wyprzedził go kilkoma dniami, przekupiony przez konsula rosyjskiego w Rodosto.

Jakżeż takie zgorszenie wydarzyć się mogło, i jakżeż go sobie wytłumaczyć można? Przedewszystkiem wypowiemy, proste fakta, z nich każdy się przekona, że w całéj téj intrydze wszystko jest rosyjskie, zasady, środki i cel, i że interes kościoła katolickiego i interes Francyi nigdy jeszcze nie były tak zupełnie, tak niegodnie oszukane.

Od dawna już panowały między głównymi naczelnikami społeczności bułgarsko-unickiéj smutne niezgody, spowodowane współubieganiem się duchownych i laików, podsycane zaś, wyznać to musimy, nadzwyczajnym brakiem funduszów, wśród tylu rozlicznych potrzeb nowo wzrastającego kościoła. Z łatwością więc Rosya, mająca wszędzie dobrze płatnych agentów, korzystać mogła z takowego stanu rzeczy, zachęcając i wzbudzając gorliwość stronnictwa wstecznego, które odwraca lud od unii, wmawiając w niego, że chcą go zmusić do obrządku łacińskiego, i łudząc go nadzieją pozyskania osobnego patryarchatu narodowego i koncesyi ze strony duchowieństwa greckiego. Zresztą Rosyianom szło o wzięcie odwetu za wielką porażkę, i przyznać potrzeba, że postąpili sobie w tem z zręcznością, godną lepszéj sprawy.

Wiemy z samego początku, że jeszcze przed deklaracyą z miesiąca grudnia przeszłego roku, dwóch biskupów, Hilaryon i Aksentios stanęli na czele stronnictwa domagającego się unii, i że w ostatniéj chwili odstąpili od swego zamiaru, dzięki intrygom rosyjskim, Rosya bowiem łudziła Hilaryona ustanowieniem nowego niepodległego patryarchatu, na jego korzyć. Unia nastąpiła pomimo ich oporu, Porta otomańska uznała z wielką prawością, nowe społeczeństwo katolickie, lecz tak jak dawniéj przeciwną zawsze była ustanowieniu osobnego niepodległego narodowego kościoła. Jasną bowiem jest rzeczą że kościół ten niby niepodległy, nie byłby czem innem jak tylko powolnym sługą świętego synodu petersburskiego, a raczéj cesarza rosyjskiego, którego rozkazów synod petersburski słuchać musi. Z swéj strony patryarchat grecki w Stambule, wyklął jednym i tym samym dekretem unitów za unię, stronników zaś Hilaryona za ich schyzmę. Na zasadzie tych dekretów patryarchatu greckiego, władze tureckie orzekły karę wygnania na dwóch biskupów Hilaryona i Aksentiosa, i pomimo zabiegów rosyjskich porwano ich i wysłano do Azyi. Dziś Rosyanie pomścili się za swą porażkę: w Hilaryonie pozbawiono ich narzędzia czynnego i wpływ mającego teraz porwali oni katolikom arcybiskupa ich Sokolskiego, który wpadł w zastawione mu sidła a którego niezadowolenie z unii od dawna już jątrzyli.

Na kilka dni przed błędem swoim nieszczęsnym, odwiedził arcybiskupa pewien katolik, wielki wpływ mający i gorliwy zwolennik unii: zastał go zadumanego, zniechęconego i tak dalece na umyśle podupadłego, że do niczego mieszać się nie chciał. Poddał mu więc myśl pisania do Cesarza Francuzów. „Co chcesz“, odpowiedział mu na to, „Francya i Rosya to dziś wszystko jedno. Francya postąpi z nami tak jak z Polakami. Długi czas popychała ich do zrobienia rozruchów w Warszawie, a jak Moskale wyrznęli ludzi niewinnych, cesarz francuzów pisać kazał swym dziennikom, że dobrze zrobili.“ (Wiedzieć zaś potrzeba, że w Stambule tak jak w całéj Europie, Rosyanie utrzymują, że ruch w Warszawie nie był wcale ruchem narodowym, lecz tylko przez rewolucyonistów francuzkich wywołanym). Sokolskiemu posłużyło jeszcze jako argument nota Monitora odnosząca się do Polski. Dodać tu musimy, że notę tę na bułgarskie przetłumaczoną rozrzucano po całéj Bółgaryi.

„Ta nota do Polaków adresowana, mówił, powinna być skazówką dla nas“. Widocznie biedny arcybiskup, którego przenikliwość i wiadomości polityczne nie daleko sięgają, nabitą miał głowę przez Rosyan. Wypadki następne jawnie to okazały.

Jakoż 18 czerwca wieczorem dowiedziano się z przerażeniem, że arcybiskup Sokolski zniknął. Z razu nie wiedziano gdzie się udał i sądzono, że się schronił do patryarchatu greckiego. Późniéj przekonano się, że znajdował się w cerkwi bułgarskiéj w Galacie, gdzie nikogo do niego nie dopuszczano. Kilku przyjaciół, którzy chcieli się z nim widzieć, nie zostali przyjęci.

Bułgarowie unici sądzą, że rozjątrzywszy słabego arcybiskupa naprzeciw mniemanym twórcom kłopotów, w jakich znajduje się obecnie unia wmówiono w niego, iż odebrawszy inwestyturę od Porty otomańskiéj, Bulgarowie wszyscy uznają władzę jego, i będzie naturalnym patryarchą niepodległego kościoła bułgarskiego. Co zaś potwierdza domniemanie, że Sokalski opuszczając kościół w Galacie, nie myśli wcale zrzec się godności metropolity, to właśnie ta okoliczność, że zabrał ze sobą berat sułtański i wszystkie godła swéj godności z Rzymu ze sobą przywiezione.

Podług ostatnich wiadomości ksiądz Sokolski nie został w Galacie, lecz udał się do Bujukdere, do legacyi rosyjskiéj. Cały dzień we wtorek, 19 czerwca, miał przepędzić na statku rosyjskim Inkerman. Wieczorem odwieziono go do ujścia Bosforu, gdzie czekał na niego statek Elbore, należący do kompanii nawigacyjnéj rosyjskiéj.

Te to fakta są nam do dnia dzisiejszego wiadome. Wkrótce odbierzemy pewno nowe wyjaśnienia. Pewną zaś i pocieszającą jest stałość wiernych Bułgarów unitów, pozbawionych tak nagle swego arcypasterza. Stoją oni stale przy unii i zamierzają prosić Ojca świętego o innego arcybiskupa, na przypadek gdyby apostasia Sokolskiego się potwierdziła. Europa katolicka zrozumie to, że w krytycznych chwilach, które unia przebyć musi, sprawy tak pięknej opuścić się nie godzi. Dla ustalenia jej zaś i naprawy złego, potrzeba nadewszystko zasiłków pieniężnych, nie tak skąpych i śpieszniejszych jak dotąd płynęły.

Jeżeli zaś idzie o wytłumaczenie faktów wypowiedzianych, to takowe leży w ciągłem dążeniu Rosyi ku zagarnięciu Turcyi pod pretekstem religijnym, postępując w tem według wiekowej swej polityki, pomimo zjazdu w Sztutgardzie. Wiadomo, że w Sztutgardzie Cesarz Francuzów i Cesarz Aleksander zgodzili się na to, iż jeżeli nie mogą porozumieć się oba mocarstwa pod względem interesów religijnych Wschodu, to jednak obadwa mogą się powstrzymać od wszelkiego na nią wpływu, zostawiając społeczeństwa religijne na Wschodzie własnemu ich rozwojowi. Na to zgodziły się obydwie umawiające się strony. Że Francya wierną została temu programowi, tego dowodzą wszystkie fakta odnoszące się do unii

A czyż Rosya także podobnie sobie postąpiła? Przypomnijmy sobie fakta. Jak Hilaryon i Akrentios zamierzali zakładać kościół narodowy bułgarski i za to przez władze tureckie ścigani byli, gdzież się o pomoc udali? Do Rosyi. Pop Teodor wracając do schizmy i przywłaszczając sobie 10,000 piastrów, które mu oddano na rzecz propagandy katolickiej, uczynił to jedynie za namową konsula rosyjskiego w Rodesto, który mu ofiarował 100,000 piastrów. Jak niedołężny Sokolski użala się na chłodną obojętność Francyi, używa do tego widocznie argumentów, dostarczanych mu przez ajentów rosyjskich. W ucieczce towarzyszy mu emisaryusz rosyjski. Gdzież szuka schronienia? W ambasadzie rosyjskiéj. Jakiż go statek odwozi? Statek rosyjski. W końcu cóż zrobią z arcybiskupa wyświęconego przez Papieża? Patryarchę bułgarskiego niepodległego, to jest rosyjskiego.

Widzimy więc w sześciu latach po wojnie krymskiej, wracające z mniejszym hałasem, lecz z prawdziwym sukcesem pretensye religijne księcia Menżykowa. Neutralność przyjęta przez Francyę, przez nią tylko samą dotrzymaną została, i możemy sobie zdać sprawę z całego stanowiska obudwu państw, francuzkiego i rosyjskiego, w obec kwestyi bułgarskiéj, zważywszy następujący fakt: Kiedy „Dziennik Bułgarski“ przychylny schyzmie i grubo płatny przez Rosyę najplugawsze szerzy oszczerstwa przeciwko katolicyzmowi w ogóle, a przeciwko unii w szczególe, dziennik „Bułgeria“ organ katolicyzmu i unii przestaje wychodzić dla braku funduszów.

Depesza telegraficzna z dnia 1 lipca potwierdza wiadomość, iż Bułgary stoją wiernie przy unii, żądając od Papieża nowego naczelnika kościoła wschodniego. Tymczasem zarząd kościoła sprawowany jest przez radę z dwunastu mężów złożoną, z wyborów wypływającą.

Turcya.

Nadeszły już szczegółowe wiadomości opisujące obszernie dwa ważne fakta zaszłe w rządzie tureckim, o których już dawno wiemy z krótkich doniesień: śmierć sułtana Abdul Medżyda i wstąpienie na tron brata jego Abdul Azisa. Podamy tu najprzód ważniejsze ustępy z obszernego listu z Carogrodu z 26go b. m. zamieszczonego w *Semaphore* marsylskiej o téj zmianie panującego i o towarzyszących jéj okolicznościach, a wkońcu zamieścimy hat wydany przez nowego sultana 1go t. m. i wskazujący zasady jakich chce się trzymać w rządzie.

„Sułtan Abdul Medżyd, którego silna niegdyś konstytucya wyczerpała się zbytkami różnego rodzaju, gasnął zwolna na konsumpcyę. Nie cierpiał on żadnej właściwie choroby, lecz nie można było przewidzieć kiedy zgaśnie i jak wiele jeszcze zużyte jego ciało ma sił do oparcia się zniszczeniu. Zalecono mu system wzmacniający, spokójgi

oddalenie się z Seraju. W poniedziałek 24 czerwca to jest w wilią swéj śmierci sułtan dawał pożegnawcze posłuchanie margrabiemu de Lavalette, który zamierzał za dni parę powrócić do Francyi i chciał złożyć sułtanowi listy pożegnawcze. Posłuchanie to było krótkie a sułtan nie powiedział ani słowa. Poseł wręczył listy sułtanowi, który niemogąc dla słabości mówić, skłonił głową, uśmiechnął się i natychmiast udał się do swoich pokoi prywatnych. Wieść jakoby sułtan umarł trzy dni wprzód przed dniem w którym śmierć jego ogłoszono, jest zupełnie fałszywa i faktem tym zbita. Lekarze, choć nie mieli nadziei w uzdrowieniu go, nie mniemali aby śmierć jego była tak bliską. Lecz rano 25 czerwca był już tak słabym, i ujrzano że dnia tego nie przeżyje. Dano znać wielkiemu wezyrowi mieszkającemu naprzeciwległym azyatyckim brzegu Bosforu. Przypłynął on natychmiast i przy nim sułtan skonał prawie bez żadnego cierpienia, o 7méj godzinie rano. Brat sułtana, synowie, książęta rodziny byli natychmiast zawiadomieni o tem wypadku, a w pałacu poczyniono przygotowania dla ogłoszenia wstąpienia na tron następcy, tojest brata, Addul-Azisa.

„Ministrowie nie wiedzieli jeszcze o katastrofie. O zwykłéj godzinie statek parowy płynący codzień rano od rezydencyi jednego ministra do drugiego wzdłuż Bosforu aby ich zabrać i odwieść na radę do Carogrodu, płynął jak zwykle wzdłuż ciaśniny i zabierał tych dygnitarzy. Nikt na pokładzie nie wiedział jeszcze o tem co się stało w pałacu cesarskim; ministrowie i dygnitarze wysokiej Porty rozmawiali spokojnie o rozmaitych sprawach, gdy przepływając około pałacu cesarskiego ujrzeli wiele statków admiralicyi wzdłuż wybrzeża; gdyż wiedział już o śmierci szwager sułtana Mehemet-Ali-pasza, minister marynarki, będący w pałacu. Statki te wznieciły obawę, która została potwierdzoną widokiem wojsk uszykowanych wzdłuż wybrzeża przed starym serajem przy wnijściu do Carogrodu. Sułtan widać umarł, zawołano, a po wylądowaniu natychmiast ta smutna wiadomość się sprawdziła. Wiadomość ta szybko rozbiegła się między urzędnikami i publicznością i wywołała chwilowe przerażenie.

„U muzułmanów nie istnieje żałoba: koran poleca aby radowano się gdy umrze wierny, gdyż on idzie odebrać od Boga nagrodę za swoje dobre czynności. Dla tego też wzbroniony jest wszelki zewnętrzny znak smutku i żałoby. Ustawa muzułmańska chce także, aby umarły był natychmiast pochowany, a to aby dusza nie miała czasu uciec ani być porwaną przez szatana zaczem anioł śmierci, Azrael, przybędzie do grobu żądać od niej rachunku z życia i uczynków. Dla tego w godzinę po śmierci sułtana Abdul-Medżyda, wystrzały z bateryj nadbrzeżnych i bandery zatknięte na statkach wojennych, z których trzy stanęły przed pałacem, zawiadowiły naród o wstąpieniu na tron Abdul-Azisa i o wjeździe jego do pałacu Top-Kapu na krańcu seraju. Wyżsi dygnitarze wykonali przysięgę wierności, a wkrótce druga salwa działowa obwieściła koniec uroczystości i wyjazd sułtana z pałacu Top-Kapu; nakoniec trzecia salwa w pół godziny później doniosła o wyjeździe jego do pałacu Dolma-Bagcze. Ta zmiana tronu spełniła się wśród największéj spokojności. Na wszystkich ulicach ogłoszono: „Sułtan Abdul-Medżyd-Chan umarł z woli Bożéj (niech mu nieprzyjaciele przebaczą), a J. C. Mość sułtan Abdul-Azis-Chan wstąpił na tron!“ Tłum otaczający ogłosicieli odpowiedział *amin* (niech tak będzie) i rozszedł się spokojnie. Sklepy były otwarte, a wszystkie urzęda pełniły służbę jak zwykle.

„Wkrótce nastąpiła ceremonia pogrzebu sułtana Abdul-Medżyda. Tłumy ludu zgromadziły się wzdłuż ulic i placów, któremi orszak pogrzebowy miał przechodzić a mianowicie na placu starego seraju gdzie sami ministrowie oczekiwali na orszak pogrzebowy. Wojsko szeregiem ustawione było aż do meczetu, w którym miało być złożone ciało sułtana. O 3ciéj godzinie orszak wyszedł z starego seraju i ruszył ku meczetowi. Trumna okryta była kaszmirem, na którym leżał fez sułtański, a nieśli ją słudzy zmarłego sułtana. Przed nią szli zięciowie Abdul-Medżyda, jeden za drugim w szeregu, oraz służba niosąc palące się kadzidła. Za trumną postępował ogromny tłum ludu, a na jego czele jechał wielki wezyr konno, ministrowie i dygnitarze.“

Urzędowy *Journal de Constantinople* podawszy doniesienie o śmierci sułtana i o wstąpieniu nowego, opisuje cały ceremoniał pogrzebu i przeniesienia zwłok z pałacu Top-Kapu w seraju do meczetu sułtana Selima, gdzie zostały pogrzebane.

Wiadomo, że nowy sułtan, Abdul-Azis, wstąpiwszy na tron wydał w dniu 1 lipca hat sułtański, zapewniający, iż utrzyma wszystkie ustawy i prawa ogłoszone dotychczas i wykazujący, jakich się chce trzymać zasad w zarządzie państwa. Hat ten, napełniony ogólnikami i frazesami pięknie brzmiącemi, adresowany do wielkiego wezyra, zaniesiony do Porty przez sekretarza sułtańskiego i odczytany z zwykłym ceremoniałem, brzmi jak następuje:

„Do mego wezyra Mehmed-Emin paszy.

„Wstąpiwszy, za wyrokiem odwiecznym Najwyższego Pana świata na tron sułtański moich sławnych przodków, zatwierdziłem ciebie, zważając na twoją wierność i roztropność któréj tyle dałeś dowodów, na twoim wysokim urzędzie wielkiego wezyra, jak również zatwierdziłem na urzędach wszystkich innych moich ministrów i urzędników.

„Chcę, aby wszyscy wiedzieli, iż mojem najgorętszem pragnieniem jest, przy pomocy Bożej, powiększyć pomyślność mojego państwa i uszczęśliwić wszystkich moich poddanych bez różnicy, i że zatwierdziłem w całej ich pełności wszystkie ustawy zasadnicze dotychczas ogłoszone i ustanowione w celu otrzymania tego szczęśliwego rezultatu i zapewnienia wszystkim mieszkańcom państw moich życia, czci i bezpiecznego używania własności.

„Nasze prawo święte, które jest samą sprawiedliwością, będące zarazem podstawą trwałości i fundamentem pomyślności państwa, przewodniczyć nam będzie na drodze zbawienia. Chcę przeto stale, ażeby wielką miano baczność na wszystko co się tycze administracyi.

„Utrzymanie i wzrot chwały i pomyślności państwa zależy na posłuszeństwie każdego ustawom obowiązującym, i na czuwaniu wszystkich, wielkich i małych, ażeby nie przekroczyli okręgu swego prawa i swojego obowiązku. Niechaj wiedzą ci, którzy pójdą tą drogą, iż będą przedmiotem mojej troskliwości; iż otrzymają kary na jakie zasłużyli.

„Rozkazuje wszystkim ulemom, dygnitarzom i urzędnikom wszelkiego wydziału w służbie publicznej, ażeby pełnili swoje obowiązki z całą prawością i wiernością.

„Jedynie przy pomocy Bożej i przez zgodę, za staraniem i wytrwałością wysokich dygnitarzy i urzędników, spełnić się mogą wielkie dzieła w państwach. Stojąc na tej niewzruszonej podstawie, to jest gdy każdy łożyć będzie wszystkie swoje usiłowania z prawością i z sumiennością, otrzymamy porządek w administracyi wewnętrznej i finansowej w naszem państwie. Z mojej strony poświęcę temu całą troskliwość i nieustanną opiekę.

„Wszystkie moje ministerstwa i urzędy winny ściśle starać się o wykonanie przepisów jakie wkrótce wydam w celu położenia końca, za pomocą Bożą, trudnościom finansowym jakie powstały z rozmaitych powodów. W przekonaniu zaś, iż nic mi tak nie leży na sercu jak przywrócenie i powiększenie kredytu państwa i pomyślności ludów, ministrowie moi będą mieli obowiązek przedstawić projekta ustaw i ulepszeń dążących do oszczędności w poborze i używaniu pieniędzy publicznych i do zasłonienia ich od wszelkiej grabieży.

„Moje wojska cesarskie lądowe i morskie są jedną z podpór wielkości mojego państwa. Rząd mój czuwać będzie nad utrzymaniem ich karności i polepszeniem ich dobrego bytu we wszystkiem i wszędzie.

„Starania mojego rządu winny dążyć do utrzymania przyjaznych stosunków jakie istnieją między państwem tureckiem a innemi mocarstwami przyjaznemi i sprzymierzonemi. Z największem uszanowaniem zachowane zostaną wszystkie istniejące traktaty.

„Nakoniec chcę aby wszystkie oddziały administracyi wzięły za zasadę postępowania przepisy święte sprawiedliwości, uczciwości, gorliwości i wierności państwu. Niechaj wiedzą że ta tylko droga wiedzie do do szczęścia i zbawienia.

„Taka jest moja wola i moje rozkazy. Chcę również, aby ogłoszono, iż pragnę szczęścia wszystkich moich poddanych bez różnicy, i że wszystkie ludy moje różnej wiary i różnego plemienia znajdą we mnie tę samą sprawiedliwość, troskliwość i wytrwałość w zapewnieniu im szczęścia. Rozwój ciągły bogatych zasobów jakiemi Bóg obdarzył nasze państwo, prawdziwy postęp dobrego bytu jaki ztąd winien wypłynąć dla wszystkich pod opieką naszej potęgi cesarskiej, oraz niepodległość naszego wielkiego państwa będą przedmiotem starań naszych w każdej chwili życia. Oby Bóg, rozdawca łask najwyższych, okrywał nas swą Najwyższą opieką.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 lipca. We czwartek 18 b. m. przypada rocznica pożaru, który zniszczył w r. 1850 znaczną część miasta naszego. Doroczne nabożeństwo jakie w dzień ten ustanowione zostało, odbędzie się o godzinie 9éj rano w kościele N. P. Maryi, dla ubłagania Boga o odwrócenie na zawsze tak strasznego ciosu. Magistrat tutejszy wzywa mieszkańców na to nabożeństwo.

— P. Ludwik Wołowski członek Instytutu francuskiego, jadąc z Poznańskiego na Wiedeń do Wiesbaden wstąpił wczoraj do Krakowa, a dzisiaj odjechał. P. Wołowski miał na pasporcie napis „Członek Instytutu.“ Nazwa ta tak zadziwiła na stacyi granicznéj w Szczakowy, że mu dopisano przy pasporcie ołówkiem te słowa po niemiecku, któreśmy sami czytali: „stoi że jest członkiem instytutu, ale nie masz wymienionego, jaki to instytut.“ Kiedy p. Wołowski zjechał był do Wiednia na kongres statystyczny, gdzie jako powaga europejska zasiadał, nie pytano go tam pewnie, coby to był za Instytut, ale do Szczakowy sława Instytutu jeszcze niedosięgła.

— Dr. Karol Libelt i Dr. Matecki zabawiwszy dni parę w Krakowie dla obejrzenia miasta i jego pomników, wyjechali dzisiaj do Ojcowa, a jutro jadą z powrotem do Wielkopolski. Hr. Montalembert zwiedził świeżo Gdańsk i klasztor Oliwski, pamiętny traktatem a przed 200 lat właśnie zawartym.

— W piątek przed wieczorem kobieta jakaś na pozór wyrobnica porwała na ulicy Krupniczéj dziecko małe bawiące się przed domem i uszła z niem. Na krzyk matki puszczono się za nią w pogoń i przytrzymano ją pod Rajem, lecz po odebraniu dziecka puszczono ją wolno. Zdaje się, że dziecko to miało jej posłużyć do żebraniny. Sposób bowiem żebrania z dzieckiem bywa podobno najpopłatniejszy. Nie jedna może z takich żebraczek niemogłaby się usprawiedliwić, gdyby chciano sprawdzić, czyje dziecko nosi. Niektóre żebraczki pożyczają dzieci w tym celu.

— W d. 8 b. m. umarł X. Julian Nowakowski, prowincyał OO. Paulinów na Jasnéj Górze w Częstochowie w wieku lat 52.

— We czwartek ukończoną została w Warszawie kapituła zakonu Augustyanów prowincyi polskiéj. Wybrano na niéj: prowincyałem X. Rajmunda Krajewskiego, prezydentem Stanisława Kryńskiego, przeorem między innymi w Krakowie X. Klemensa Domagalskiego. Zakon ten ma w Polsce klasztory w Warszawie, Krakowie, Rawie, Wieluniu, Książu Wielkim, Lublinie, Ciechanowie, Krasnymstawie i Orchowsku.

— Czytamy w „Donau Ztg“: Tutejszy (w Wiedniu) fabrykant parasoli, rodem z Galicyi, kazał w jednéj z tutejszych drukarń wydrukować cztery modlitwy polskie, chcąc je rozdać między znajomych i krewnych tak tutaj jak i w kraju nad Wisłą. Ten jednak pozornie niewinny poetycznego pióra utwór inaczéj wygląda, gdy się wiersze dokładniéj odczyta i umie się ich myśl pojąć. Obok skarg na smutny los narodu polskiego, wiersze te zawierają w sobie bardzo wyraźne aluzye na wyswobodzenie ojczyzny z pod panowania tyranów, i niewątpliwie zmierzają do tego, aby w celach rewolucyjnych wpłynąć na lud. Niedozwolono oczywiście rozpowszechnić owych czterech modlitw fabrykanta parasoli, i pociągnięto autora ich do odpowiedzialności.

— „Gazeta Polska“ donosi z Kielc z d. 8 b. m. co następuje:

Wczoraj w południe mieliśmy tu burzę, podczas któréj piorun uderzył w nowo odrestaurowaną wieżę na zamku biskupim; porwawszy najprzód kamienne po rogach gzemsy, wywalił wszystkie okna drugiego piętra, dach pobity blachą na zamku i na wieży porwał w pasy; w prezydium okna poszarpane, mur podziurawiony, ramy przez Ewerta tak starannie odzłocone przybrały kolor machoniu, złoto wszystko stopione znikło, obrazy okopcone, koło ram werniks i kit zoksydowany. Gruz wydarty z nad portretu Najjaśniejszego Pana obił się o ścianę przeciwną, malaturę i ramy okopcił, krzesło prezydującego wywrócił, z fotelu prokuratora jedną poręcz wyrwał, zegar zepsuł, u szaf z książkami szyby powybijał i drzwi pozamykane na klucz roztworzył; nawet kałamarz stojący na stole wywrócił, i jakby już zrobiwszy wszystko co było możliwem, do przyległego pokoju dziurką od klucza się dostał, i mniéj więcéj podobne szkody poczynił. Szukając zejścia na parter, wyrwał posadzkę w prezydyum, w izbach dolnych zamieszkałych przez woźnych potłukł okna, podziurawił mur, przestraszył kilka kobiet, ogłuszył jedno dziecko i wyleciał na zewnątrz, wyrwawszy kawał muru około rynny, którą także uszkodził. Kościół również nawiedzić sobie pozwolił, spustoszeń tam wszakże dopuścić się nie śmiał; ale szkody zrządzone w zamku biskupim, kto wie, czy dwoma tysiącami rubli nagrodzić będzie można.

— Gnicie portu Teodozyjskiego, pisze Gazeta *giełdowa*, jak zaraza posuwa się coraz daléj i niszczy wszelkie budowle drewniane jakie przed sobą napotyka. Pełnomocnik Towarzystwa rosyjskiego Żeglugi parowéj i naczelny inżynier drogi żelaznéj z Teodozyi do Charkowa donosi, że słupy drewniane na których wzniesione są przystanie, w ciągu jednego lata prawie do szczętu zostały stoczone przez robactwo — a wszystkie statki transportowe tegoż Towarzystwa, zaraz w kilka miesięcy po ich zbudowaniu musiały być naprawiane; gdy je wydobyto na ląd, ze zdziwieniem przekonano się, że w ogóle część zanurzona w wodzie była stoczoną przez robactwo, tak samo zupełnie jak przystanie kwarantanny i inne budowle.

— Jutro we wtorek dnia 16 lipca, NMP. Szkaplerznej.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

WYKAZ

cen produktów krajowych, praktykowanych w tygodniowym okresie czasu od 8 do 14 lipca 1861 roku w Krakowie (według notowań Izby handlowo-przemysłowéj); a mianowicie:

	korz. krak.	funt. wied. od	do	złr. od	c.	złr. do	c.
Pszenica polska	„	—	160	9	—	10	—
„ galicyjska oz.	„	—	165	9	40	10	50
Żyto polskie	„	140	160	7	75	8	25
„ galicyjskie	„	152	—	8	—	8	50
„ węgierskie	„	152	—	9	—	9	20
Jęczmień	„	130	—	9	—	9	20
Owies	„	93	100	3	25	3	75
Rzepak zimowy	„	—	—	10	—	12	—
„ jary	„	—	—	9	—	10	—
Koniczyna czerwona	„	—	175	55	—	60	—
„ biała	„	—	—	40	—	54	—
Kolędra	„	—	—	12	—	14	—
Kmin	„	—	—	20	—	22	—
Gorczyca	„	—	—	11	—	13	—
Siemię lniane	„	—	—	9	—	10	—
„ konopne	„	—	—	6	—	6	—
Wapno palone	„	—	—	—	—	1	—
Anyż okrągły	cent. wied.	—	100	18	50	20	50
„ płaski	„			12	—	13	—
Maź	„	—	—			4	75
Terpentyna	„	—	—	17	—	18	—
Hubka	„	—	—	11	—	12	—
Len surowy	„	—	—	19	—	20	—
„ międlony	„	—	—	20	—	22	—
Konopie surowe	„	—	—	17	—	19	—
„ międlone	„	—	—	18	50	20	50
Szmaty białe	„	—	—	8	—	10	—
„ mięszane	„	—	—	4	—	5	—
„ niebieskie	„	—	—	3	75	5	—
„ białe mięszane z kotonowemi	„	—	—	4	—	6	—
Oléj rzepakowy raz czyszczony	„	—	—	33	40	34	—
„ 2 razy	„	—	—	34	20	35	—
„ lniany	„	—	—	—	—	32	—
„ bukwiowy	„	—	—	—	—	—	—
Krochmal pszenny	„	—	—	17	—	19	14
Gips mielony, palony	„	—	—	—	—	1	—
„ „ surowy	„	—	—	—	—	—	75
Cynk w płytach	„	—	—	13	—	14	—
Surowiec żelaza	„	—	—	—	—	3	—
Masło	„	—	—	38	—	42	—
Bryndza	„	—	—	17	—	19	50
Miód	„	—	—	24	—	26	—
Wosk	„	—	—	137	—	138	—
Łój	„	—	—	41	—	44	—
Wełna kraj. przednia	„	—	—	110	—	136	—
„ „ poślednia	„	—	—	70	—	90	—
Włósie	„	—	—	50	—	56	—
Sierść	„	—	—	—	—	5	—
Szczecina wyborowa	„	—	—	150	—	200	—
„ pospolita	„	—	—	100	—	150	—
Piérze	„	—	—	60	—	65	—
Skóry wołowe	„	—	—	86	—	89	—

Rzeszów 7 lipca. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	5·60
Żyto	„	4·30
Jęczmień	„	3·15
Owies	„	1·55
Groch	„	5·50
Bób	„	5·00
Proso	„	4·00
Tatarka	„	3·00
Ziemniaki	„	2·00
Drzewo twarde	(za siągę)	9·00
„ miękie	„	6·00
Siano	(za cent.)	0·80
Słoma w okłotach	„	1·00
Mięso wołowe	(za funt)	0·14
Piwo zwyczajne	(za masę)	0·18

Gdańsk 13 lipca. Zupełnie pogodnych dni mieliśmy nie wiele w tym tygodniu; niebo zwykle pokryte chmurami i deszcze były częste.

Wiatr po większéj części zachodni.

Lubo tranzakcye zbożowe na targach angielskich nie były bardzo ożywione, jednakże niejakieś polepszenie spostrzegać się dawało. Sprzedaż w mniejszych partyach była dość łatwa, po najwyższych cenach zeszłego tygodnia a często osięgano o 1 szyl. więcéj na kwarterze. Polepszenie to szczególniéj téj okoliczności przypisać należy, że pomimo znaczniejszego dowozu, sprzedaże konieczne były mniéj liczne i że kilka znaczniejszych ładunków odprawiono do Francyi. Kilkudniowa dżdżysta pogoda wpłynęła także niemało na ożywienie spekulacyi i bez wątpienia także nadal będzie główną przyczyną czasowych fluktuacyj; gdyż pora żniw jeszcze niedość zbliżona aby wydać sąd stanowczy o możebnym rezultacie.

We Francyi ceny bez zmiany lub cokolwiek słabsze jak w zeszłym tygodniu. Jest obawa aby zbyt częste deszcze niepogorszyły kondycyi nowego ziarna lub zaszkodziły kartoflom, w których pomimo najpiękniejszego wzrostu w niektórych okolicach podobno choroba objawiać się zaczyna.

Na naszym placu targ poniedziałkowy był bardzo ożywiony. Sprzedano 380 łasztów pszenicy a ceny o pełne 15 guld. na łaszcie się podniosły. W następnych dniach pokup znacznie był słabszy, lecz ceny się nie cofnęły.

W przeciągu tygodnia sprzedano na giełdzie:

Pszenicy 1,255 łasztów; żyta 210 łaszt., jęczmienia 10 ł., owsa 2 ł.. grochu 50 łasztów.

Płacono za łaszt	wagi holl. od	do	guld. prus. od	do	korz. pol. od	do	korz. warsz. złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenica	126	130	450	550	237	245	40	14	46	10
„	130	132	540	590	246	250	45	—	49	16
„	132	134	590	615	250	252	49	20	51	—
Żyto	—	125	275	325	235	—	24	5	29	12
Jęczm.	—	104	210	—	195	—	19	25	—	—
Owies	—	50	165	—	153	—	15	12	—	—
Groch	—	2	255	305	—	—	23	10	28	10

Drzewa sprzedano 1,200 belek 25' po $7\frac{1}{2}$ sgr. za kubik. 2,830 belek 25'' po 7 srg. 7 fenig. 2,700 okrąglaków 40' po 70 duk. za kopę, 40 kop. bal. po 1,450 tal. za stopę kubicz.; 2,700 dębów Lubartowskich 17' po 17 $\frac{1}{3}$ sgr. za kubik.

Przebyło Toruń:

515 ł. pszenicy, 302 ł. żyta, 3 ł. rzepaku, $36\frac{2}{3}$ ł. grochu, $4\frac{1}{2}$ ł. tatarki, 608 ł, bal dębowych, 447 ł klepuk, 20 sążni drzewa opałowego, 7,389, belek dębowych 64,396 belek sosnowych i okrąglaków, 31 c. potażu, 198 c. konopi, 1,606 c. cukru, 1,592 cetn. syropu.

Kursa zamian: **Londyn 6,20. Hamburg 150. Amsterdam 141.**
Aleksander Makowski

Lwów 12 lipca. Na naszym dzisiejszym targu były następujące ceny: mec pszenicy (79 f.) 4 złr. 72 c.; żyta (74 f.) 3 złr. 87 c.; jęczmienia (65 f.) 2 złr. 55 c.; owsa (45 f.) 1 złr. 66 c.; hreczki 3 złr. 20 c.; cetnar siana 1 złr. 10 c.; okłotów 96 c.; — sąg drzewa bukowego 13 złr. 75 c. Ceny drobiazgowéj sprzedaży bez odmiany.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Baden-Baden 14 lipca. Dziś rano był zamach na życie króla Pruskiego podczas przechadzki. Sprawcą jego jest student z Odessy uczęszczający w Lipsku na uniwersytet. Dał on do króla ognia z pistoletu. Król, wyjąwszy lekką kontuzyę w szyi jest nietknięty, i wrócił pieszo do mieszkania swego. Sprawca zamachu aresztowany.

Marsylia 12 lipca. Według listów z Neapolu z 9 t. m. namiestnik San Martino miał nazajutrz wieczór opuścić stolicę, pozostawiając za sobą żal w całem stronnictwie umiarkowanem. Jenerał Cialdini ma wkrótce przybyć, ułożyć i wykonać ogólny plan uśmierzenia zaburzeń, które ciągle w różnych prowincyach się ponawiają, a jenerał Pianelli ugania się za bandami burbonistów w Terra di Lavoro.

Turyn 13 lipca. Wieść o ustąpieniu z gabinetu ministra spraw wewnętrznych Minghettego jest urzędowo zaprzeczona. Natomiast utrzymują, iż namiestnik w Neapolu, Ponza di San Martino, zażądał dymisyi. Na posiedzeniu Izby oświadczył Minghetti odpowiadając na interpelacyę w przedmiocie Neapolu, iż spokojność w neapolitańskich prowincyach jest ciężko zakłóconą, lecz ufa, iż trudności wkrótce będą przełamane. Izba daje ministrom wotum zaufania.

Turyn 13 lipca. Dzisiejsza *Opinione* mówi, iż według niej najlepszym środkiem uspokojenia neapolitańskiego jest mianowanie Cialdiniego jeneralnym gubernatorem tej prowincyi. Projekt pożyczki zatwierdzony dawniej prawie jednomyślnie przez Izbę poselską, przyjęty także został przez senat 60 głosami przeciwko 3.

Medyolan 14 lipca. *Perseveranza* pisze: W Neapolu ludność ma podobno podać prośbę do rządu, aby nie przyjmował dymisyi San Martina. Tymczasem rząd zamierza powierzyć Cialdiniemu z dodaniem mu cywilnego intendenta, oczyszczenie prowincyj neapolitańskich z powstańców. Według urzędowej gazety neapolitańskiej, powstańcy po potyczce pod Monte Falcione cofnęli się do Lapio, gdzie ścigani są przez wojska.

Londyn 13 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej, oświadczył lord John Russell: Dania uczyni przedłożenia albo Związkowi niemieckiemu, albo Austryi i Prusom, aby odłożyć wykonanie postanowienia związkowego i przez to ułatwić układy. Lord Russell spodziewa się, iż układy te mogą doprowadzić do pomyślnego rezultatu; mniema on, iż między stronami które roszczą sobie prawo do następstwa na tron duński, także Rosya z pretensyami swemi wystąpi, i znaczna część Danii mogłaby jej przypaść; dla tego jest bardzo pożądanym układ, według którego Królestwo Duńskie całe i niepodzielne jednemu następcy byłoby oddanem i niepodległem zostało.

Tulon 13 lipca. Wczoraj nadszedł tu telegram, z nakazem aby pierwsza dywizya eskadry gotową była do odpłynięcia. Miejsce jej przeznaczenia nie jest jeszcze wiadome.

W niedzielę odbyło się jak nam doniósł powyżej jeden z naszych korespondentów wiedeńskich rada ministrów tak niemieckich jak i węgierskich w sprawie adresowej. O ile się domyślają, projekt ministra stanu opiera się na bezwzględnem uznaniu patentów z 26 lutego; projekt kancelaryi węgierskiej chce utrzymać zasady z r. 1847, lecz oraz uratować niektóre prawa z r. 1848. Kancelarya uznaje potrzebę zmiany konstytucyi węgierskiej pod względem osobnych ministerstw wojny i skarbu. Wieść krążyła w Peszcie, że ministrowie niemieccy już odrzucili propozycye kancelaryi węgierskiej. *Lloyd* peszteński zarzuca projektowi węgierskiemu niejasność, i odwołanie się do późniejszych postanowień sejmu węgierskiego.

W całem Królestwie Polskiem naczelnicy powiatów otrzymawszy instrukcye do układania spisów wyborów do Rad powiatowych, układają takowe lecz według instrukcyj dążących, jak powiedzieliśmy, do ścieśnienia ustawy wyborczej. Między innemi nie zamieszczają na liście wielu właścicieli ziemskich oddawna w Królestwie zamieszkałych i tamże dobra posiadających, pod pozorem, iż nie są obywatelami Królestwa, chociaż traktat wiedeński przyznaje takim obywatelom dwukrajowość, a nadto ustawa wyborcza wymaga jedynie, aby każdy właściciel był zamieszkały stale w powiecie od roku. Fakt ten układania spisów wyborców w powiatach i miastach trudno pogodzić z depeszą zamieszczoną w szląskich dziennikach, iż telegram nadeszły z Petersburga do Warszawy nakazał zawiesić wybory do Rad powiatowych, miejskich i gubernialnych, aż do dalszego rozkazu. Dzienniki niemieckie rozgłaszają mylną wiadomość o treści odezwy krążącej w Warszawie o której wspomnieliśmy, treść jej podając. Mówią one, iż odezwa ta zamierza podburzyć polityczne namiętności. Widać że pisarze niemieccy albo odezwy tej nie czytali, albo przeczytawszy, z umysłu przekręcili; gdyż odezwa ta zachęcając do wytrwania na drodze protestacyi moralnej, ostrzega aby się niedać uwieść do czynnego wystąpienia.

Z Rosyi niema dzisiaj żadnej wiadomości prócz dawniejszéj depeszy o jednym ze skutków przesilenia pieniężnego, to jest o podwyższeniu disconta przez bank rządowy.

Zaprzeczają dziś doniesieniom, jakoby król Pruski miał przybyć do obozu pod Chalons na zaproszenie Cesarza Napoleona. Dotąd ze strony półurzędowych organów pruskich nie było ani potwierdzenia ani zaprzeczenia tej wiadomości; być więc może, że się układy dopiero o ten przyjazd toczą. Sprawa koronacyi króla Wilhelma zdecydowana; teraz tylko chodzi o ceremoniał tego obrzędu. Król wyznaczył pod przewodnictwem ministra hr. Schwerina komisyę, która ma się zająć wygotowaniem programu koronacyjnego. Tymczasem król bawi w Baden-Baden, dokąd zwykł był corocznie udawać się do kąpiel, a ile razy tam jeździł, zawsze przywiązywano do tej podróży polityczne cele.

Tym razem, korzystając z przyjazdu niektórych posłów pruskich przy obcych dworach jak np. hr. Benstorffa, p. Bismarka itd. których wzywano do Berlina w chwili przesilenia ministeryalnego, jakie groziło z powodu kwestyi hołdu i koronacyi, dzienniki zagraniczne, a mianowicie francuskie głoszą, iż w Baden-Baden ma być kongres dyplomatów pruskich, na który zjedzie również W. księżna Helena Rosyjska. Na tym zjeździe ma być traktowaną sprawa uznania królestwa włoskiego przez Prusy i Rosyę. Nie możemy jeszcze téj wiadomości z pewniejszych poprzeć źródeł.

Co się tyczy głoszonego po Niemczech widzenia się króla Pruskiego z Elektorem Heskim, do czego przywiązywano myśl o bliskiem za wpływem Prus załatwieniu sprawy konstytucyi heskiéj, pokazało się, że obaj panujący nie zjechali wcale.

Wśród tych pogłosek o zjeździe badeńskim, zdarzył się zamach na życie króla pruskiego. Nic dotąd nie wskazuje pobudek, jakie uzbroiły rękę zbrodniarza; nie wiemy nawet czy on jest Rosyaninem, bo Odessa liczy więcéj cudzoziemców niż Rosyan rodowitych, a nawet potomkowie rodzin cudzoziemskich tam osiadłych nie łatwo stają się Rosyanami. Śledztwo wyjaśni, czy z zamachem tym wiąże się jaki polityczny, bądź rzeczywisty, bądź na mylnem pojmowaniu rzeczy oparty cel, bo nadaremnie byłoby tu się czegokolwiek domyślać, tam gdzie najmniejszego nie można dopatrzeć się związku między sprawcą a ofiarą.

Przed kilkoma dniami doniosły były dzienniki niemieckie tudzież *Indépendance*, jakoby Dania w nocie okólnéj zaprzeczyła, że nie ma na myśli wcielić zupełnie Szlezwiku do państwa, a wyłączyć chce ze związku z monarchią, Holsztyn. Półurzędowe dzienniki kopenhagskie, jak to donoszą *Hamburger Nachr.* z 13go t. m. w depeszy telegraficznéj, zaprzeczyły pierwszéj części tego twierdzenia. Ponieważ o drugiéj części nic nienadmieniły, przypuścić więc można, co też wydaje się prawdopodobnem z całego toku obecnéj polityki duńskiéj i pośrednictwa angielskiego między Danią a Prusami, iż Holsztyn będzie tylko przez unię personalną zostawał nadal w związku z monarchią duńską, lecz że wcielenie zupełne Szlezwiku do Danii i zamienienie go w prowincyę duńską jest rzeczą bardzo prawdopodobną, bo inaczéj wyłączenie Holsztynu z Danii byłoby niemożebném. Zresztą jak się zdaje, układy toczone w celu załatwienia sprawy duńskiéj, obracają się prawdopodobnie na wiadomym protokóle londyńskim.

Rząd włoski dla położenia kresu zaburzeniom w neapolitańskiem zamierza podobno powierzyć tam władzę jenerałowi Cialdiniemu, a namiestnik w Neapolu San Martino, zażądał dymisyi. Wątpią jednak aby prezes gabinetu Ricasoli zgodził się na użycie środków wyjątkowych w Neapolu, to jest na ogłoszenie stanu oblężenia, tem więcéj, że mieszkańcy Neapolu przesyłają prośbę, aby rząd nieprzyjmował dymisyi namiestnika San Martino, co znaczy, aby władzy nie powierzał wojskowemu.

Wiadomości z Paryża powtarzają znów, iż król pruski przybędzie do obozu pod Chalons zaproszony przez Cesarza Napoleona. Niektóre z nich dodają, iż Cesarz chce tylko, aby król przekonał się nareszcie, iż obóz pod Chalons nie jest bynajmniéj groźbą wymierzoną przeciwko Niemcom. Lecz przybycie to nastąpiłoby dopiero w sierpniu lub na początku września, gdy Cesarz bawiący teraz w Vichy, będzie w obozie. Z Vichy odjechał 12go t. m. nadzwyczajny poseł włoski hr. Arese powracając do Turynu, a w dniu dzisiejszym (15go) t. m. udaje się tam jenerał Fleury jako nadzwyczajny poseł Cesarza z odpowiedzią na posłannictwo hr. Arese. Po powrocie dopiero Fleurego, przybędzie do Turynu p. Benedetti mianowany zwykłym posłem francuskim przy rządzie włoskim. Niektóre dzienniki donoszą, iż ze zbrojowni tulońskich wydano sprzymierzeńcowi (to jest Włochom) ogromną ilość prochu i 12,000 karabinów gwintowych. *Progrès de Lyon* donosi, iż Francya pracuje ciągle nad uzbrojeniem swych portów nad morzem Śródziemném.

W parlamencie angielskim były w dniu 12 i 13 t. m. dość zajmujące interpelacye, tyczące się sprawy węgierskiéj i duńskiéj. W dniu 12 t. m. zapytywał się p. Duncombe, czy poseł angielski przy dworze wiedeńskim odradzał rządowi austryackiemu przyjęcie adresu węgierskiego; czemu prezes ministrów, lord Palmerston, stanowczo zaprzeczył i przyczem zuważył, iż Austrya zapewne nie zapytuje się obcych posłów względem zarządu wewnętrznemi sprawami, a ci nie zapytani, rady swéj nie dają. Na posiedzeniu w dniu 13 interpelowano w sprawie duńskiéj, o czem powyższa depesza.

Hat wydany przez nowego Sułtana, a zawierający w ogólnikach i pięknie brzmiących frazesach zasady, według których chce rządzić państwem, podajemy wyżéj w tłumaczeniu z urzędowego przekładu francuskiego, a zarazem zamieszczamy szczegółowy opis śmierci przeszłego a wstąpienia na tron teraźniejszego Sułtana. Rząd turecki uznał Królestwo włoskie i zawiadomił już podobno o tem gabinet turyński.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Baden-Baden 15 lipca. Sprawa zamachu na króla Pruskiego (patrz wyżéj depeszę) nazywa się Becker, liczył lat 21, dawniéj słuchał nauk w Wiedniu. Powód zamachu ma być następujący: Król Wilhelm, którego Becker osobiście wysoko poważa, nie dorósł wielkiego zadania jakie mu przypadało w sprawie niemieckiéj. Becker utrzymuje, że nie ma żadnych wspólników.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Kraków 15 lipca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złr	348	340
Ruble obrączkowe agio	111	109
Talary pruskie za 150 złr. now.	72⅔	71⅓
Srebro nowo . . . złr.	138	137
Półimperyały rosyjskie . . . „	11 35	11 15
Napoleondory 20-fr. . . . „	11 15	10 95
Dukaty holenderskie ważne . . . „	6 50	6 40
„ austryackie . . . „	6 60	6 50
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	86 —	85 —
„ „ „ na wal. aust „	81 75	81 —
Obligacye indemn. z kuponami . . . „	67 50	66 50
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. „	80 50	79 25
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 70% „	151	149
„ „ „ „ „ 30% „	65	64
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	100¼	99¼

Wiedeń 15 lipca. (telegraf.)	złr.	c.
5% Metaliki	68	80
5% Pożyczka narodowa	80	65
Akcye banku narod. wiedeńs.	751	—
„ banku kredytowego	174	30
Srebro	137	50
Londyn 10 funt. szterl.	138	60
Dukat pojedynczy	6	57

Wiedeń 13 lipca.	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa		
5% Metaliki na wal. austr.	62 —	61 80
5% Pożyczka narodowa	80 60	80 50
5% Metaliki na mon. konw.	68 70	68 60
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi	90 —	89 —
5% „ „ węgierskie	70 25	69 25
5% „ „ chorw. słow. ban.	70 —	69 25
5% „ „ galicyjskie	66 50	66 —
5% „ „ bukowińskie	66 25	65 25
5% „ „ siedmiogrodzkie	66 25	65 25
5% „ „ innych krajów kor.	88 50	87 50
5% Pożyczka nowa wenecka	90 —	89 —
Listy zastawne		
6% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	103	102
„ „ „ 10 letnie	98 —	97 —
„ „ „ losowane w wal. austr.	87 25	87 —
4% Tow. kredyt. galicyjskie	86 —	85 —
Pożyczki loteryjne		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	85 75	84 50
„ „ „ z r. 1839 całe	116 50	116 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	89 50	89 —
Bilety rentowe Como	17 —	16 50
Losy zakładu kredytowego	118·—	117.75
„ tryestskie na 4½%	125	124
„ żeglugi par. na Dunaju	97 —	96 50
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	95 50	94 50
„ Księcia Salm „ 40 „	38 75	38 25
„ Księcia Palffy „ 40 „	38 25	37 75
„ Księcia Clary „ 40 „	37 —	36 50
„ Hr. St. Genois „ 40 „	38 50	38 —
„ Miasta Budy „ 40 „	37 —	36 50
„ Księcia Windischgrätz 20 „	22 75	22 25
„ Hr. Waldstein „ 20 „	24 50	24 —
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 —	14 50
Akcye bankowe i przemysłowe		
Akcye banku narod. austr.	751	750
„ zakładu kredytowego	174 10	174·—
„ żeglugi parowéj na Dunaju	430	428
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	1967	1966
„ „ rządowéj	270·—	269·—
„ „ zachod. Ces. Elżb.	170 25	169·75
„ „ Pardubickiéj	120½	120¼
„ „ Nadcisańskiéj	—	147
„ „ Południowéj	221	219
„ „ Galicyjskiéj	149·25	148 75

Kursa zagraniczne (3 miesięczne)	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol.	3	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	117 40	117·25
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	117 75	117 50
Genua 100 lirów piem.	7	—	—
Hamburg 100 marków	3	103 25	103·—
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów.	7	—	—
Londyn 10 funtów	6	139 25	138·75
Paryż 100 franków	5	54 80	54 70

Waluty	żądają	płacą
Cesarskie korony	—	19 5
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 58	6 57
„ „ obrączkowe	6 58	6 57
Złoto al marco	—	6 55
Napoleondory	11 9	11 7
Suwereny	—	19 20
Frydryki	—	11 68
Luidory	—	11 30
Sowereny angielskie	—	13 95
Imperyały rosyjskie	—	11 37
Srebro	138	137½
„ kupony	138	137¼
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	2 8	2 7

Lwów 12 lipca.	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 55	6 49
„ austryacki	6 59	6 54
Półimperyał rosyjski	11 40	11 25
Rubel rosyjski	2 18	2 16
Talar pruski	2 9	2 6
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	81 40	80 80
„ „ „ „ w mon. kon.	85 45	84 75
Oblig. indemn. bezkupon.	66 43	65 68
Pożyczka narodowa bez kupon	81 —	80 —

Warszawa 13 lipca.	żądają	płacą
Półimperyały . . . rubli	—	5 73
Obligi skarbowe . . . „	91 85½	91 36
„ kupon		1 14$\frac{4}{9}$
Listy zastawne III okresu . . . rubli	15 2½	15 —
„ kupon		— 3_3
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	65 50	65 —

Wrocław 13 lipca.	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj	72⅚	—
Polskie bilety bankowe.	84⅞	—
„ listy zastawne.	84¾	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	101¾
„ „ „ 3½%	—	96½
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Paryż 12 lipca.		
Renta 3%	67	85

Londyn 12 lipca.		
Konsole		90¼

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa*, z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

Przyjechali od 13 do 15 Lipca.

HOTEL POLLERA, Jakub Jakubenty ob. z Bukowiny. Eliasz Prunkule wł. dóbr z Mołdawii. Ferdynand Zimmer kup. z Bliska. J. H. Nordonem kup. z Wiednia. Marceli Bieliński ob., Ludwik Chołyński urz. ze Lwowa. Józef Horwat ob. z Salzburga. Dr Antoni Rosner, Dr. Celestyn Ciechanowski z Wiednia. Ksiądz Henryk Skrzyński z Ustronia. Kajetan Majewski z Rosyi. Dawid Bohdanowicz z Czerniowic.

HOTEL SASKI. Kazimierz i Franciszek hr. Łubieńscy z fam., Henryk Błeszyński, Józef Kamocki, Wiktor Bogusławski, Helena hr. Potocka, Feliks Grodziński, Stanisław Raczkowski, Antoni Kobierzyński z żoną, Józef Broniewski z żoną. Konstanty bar. Puszet z żoną ob. z Królestwa. Stanisław hr. Sułgostowski, Dunin Józefa hr. Isenberg, Julia Kornecka, baronowa Hagen, Władysław Skrzyński, Jan hr. Tarnowski, Julian hr. Tarnowski Stanisław Jordan Stojowski, Aleksander Gorajski wł. dóbr z Galicyi. Romuald Ledóchowski Michał Krzyżanowski, Stanisław Krzyżanowski, Jan Podgórski wł. dóbr z gub. Kijowskiéj.

HOTEL ROSYJSKI. Wincenty Pudowicz ksiądz, Józef Steinhaus Dr med. z Sanoka. Ludwik Dudzikowski urz. kolei z Jaworznia. Józef Srdiot ob. z Tarnowa. Stanisław i Edmund Jastrzębscy, Karolina hr. Rejowa wł. dóbr z Królestwa. Jan Funkenstein kup. z Warszawy.

Wyjechali: Wincenty Pudowicz ks. do Sanoka. Karolina hr. Rejowa wł. dóbr do Przyboroowia. Ludwik Dudzikowski urzęd kolei do Jaworznia. Łucya Jungherz żona z familią do Krynicy.

Nadesłane.

Na dniu 7ym Lipca rb. odbył się w Muszynie w cyrkule Sandeckim obrząd zaślubin między Wnym panem Sylwestrem Luszczakiem ck. urzędnikiem cłowem z Baranowa, a Wną panną Stefanią Pukalską, bratanką Wgo biskupa tarnowskiego. — Obrząd pobłogosławiony przez tamtejszego zacnego i przez wszystkich szanowanego plebana, któren stosowną przemową rozczulił liczne grono zebranéj familii i sproszonych gości. Po obrzędzie prawdziwie po staropolsku bawiliśmy się noc całą, zachęceni gościnnością polską szanownych gospodarstwa, których wraz z nowożeńcami niech Bóg miłościwy ma w swiętéj opiece. Na wyjezdnem wypiliśmy „strzemienne“ prawdziwym węgrzynem, z lubością będę długo pamiętał ten akt solenny i miły. (798)

URZĘDOWE.

Ogłoszenie licytacyi.

[9750]

Magistrat głównego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem zabezpieczenia dostawy żywności dla chorych w szpitalu starozakonnych na Kaźmierzu na czas od 1go Listopada 1861 do 31 Października 1862, odbędzie się w dniu 31 Lipca 1861 w gmachu Magistratu w Biórze Departamentu I. o godz. 10 przed południem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie. —

Wadyum wynosi 160 złr. w. a.

Deklaracye pisemne także będą przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w Biórze I. Departamentu.

Kraków dnia 25 Czerwca 1861 r. (790-2-3)

Obwieszczenie.

[Nr. 2816] W dniu 16 Września 1861 r. rozpocznie się w mieście obwodowem Tarnowie drugi tegoroczny jarmark na konie, który do 19 Września 1861 r. trwać będzie.

Konie na ten jarmark przyprowadzone będą tak, jak na poprzednim jarmarkn w dniu 18 Marca 1861 i następnych odbytem, wolne od opłaty targowego.

Rezultat jarmarku w Marcu 1861 r. odbytego, był następujący:

Przyprowadzono koni w ogóle 1024; z tych sprzedano:
a) rasy najpoprawniejszej . . . . . . 257 sztuk
b) rasy mniej poprawnéj . . . . . . 172 „
Razem przeto 429 „

Podając rezultat ten do powszechnéj wiadomości Magistrat do zwiedzenia jarmarku drugiego uprzejmie zaprasza.

Tarnów dnia 6 Lipca 1861 r. (789-2-3)

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
13	2	327 00	+20'8	61	wschod połu. średni	pogoda z chmurami		+11'2	+21'7
	10	25 94	14'5	82	zachodni słaby	„ „			
14	6	27 81	13'6	89	„ „	pogoda zmgłą			
	2	26 90	+21'2	58	wschod. średni	pogoda z chmurami	deszcz grzmot	+ 9'8	+22' 9
	10	27 59	14 2	91	Zach. słaby		„		
15	6	28 23	13 7	89	„ „	pogoda z mgłą	„		

W Drukarni „CZASU.“

Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*